

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII, Nr. 68

SOBOTA 10 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

Na apel elektrowni „Szombierek” 1500 ton węgla zaoszczędza palacze Zakładów im. Stalina ZPB im. Marchlewskiego wezwane do współzawodnictwa

Wczorajsze zebranie palaczy w ZPB im. Stalina trwało bardzo krótko. Nie zresztą dziwnie. Trudno jest obradować, dyskutować w szumie pracujących kotłowni, wtedy kiedy spojrzysz raz po raz biega w stronę zegarów kontrolnych, kiedy myślisz się przede wszystkim o tym, czy kotły dobrze pracują, czy zakłady otrzymują dość pary.

Mimo, iż zebranie nie było długie, zobowiązania podjęte na nim przez palaczy i załogę elektrowni są bardzo ważne, a mianowicie, postanowiono odpowiadając na apel załogi elektrowni „Szombierek” przystąpić do ogólnokrajowego współzawodnictwa o racjonalne, jak najniższe zużycie węgla.

Wszystkie sprawy z tym związane zostały już dokładnie omówione przed kilku dniami przez całą załogę kotłowni, elektrowni i ich kierownic

twą. Przedyskutowano wszystkie istniejące możliwości, które pozwoliłyby na ograniczenie ilości zużywanego węgla. Ostatecznie postanowiono do końca 1951 r. zaoszczędzić we wszystkich kotłowniach ZPB im. Stalina 1500 ton węgla, to znaczy około 100 wagonów.

W jaki sposób? A no, przede wszystkim przez właściwą regulację grubości pokładu węgla na rusztach, regulację szybkości rusztów, racjonalne stosowanie podmuchów itp.

— Ile zaoszczędzimy — stwierdził palacz Józef Sekrecki — to zależy

tylko i wyłącznie od nas, od naszych umiejętności, od tego, jak będziemy konserwowali wszystkie urządzenia. Dlatego też od dzisiaj musimy pracować lepiej niż dotychczas, bo przecież każda zaoszczędzona tona węgla — oznacza dalsze obniżenie kosztów produkcji.

— Postanowiliśmy do końca roku zaoszczędzić 1500 ton węgla — dodaje palacz Antoni Baranek — ale ambicją naszą musi być przekroczenie tego zobowiązania. Powinniśmy zaoszczędzić nie 1500 ton, a przynajmniej 2000.

Wypowiedź ta przyjęta została przez zebranych gorącymi oklaskami.

Następnie załoga kotłowni i elektrowni ZPB im. Stalina jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: „Zobowiązujemy się do końca roku zaoszczędzić węgla na ogólną sumę 14.505 zł., a jednocześnie wzywamy Zakłady im. Marchlewskiego do współzawodnictwa w oszczędzaniu paliwa i do wspólnej wymiany doświadczeń na tym odcinku. Jesteśmy przekonani, że za przykładem elektrowni „Szombierek” pójść inne zakłady przemysłu włókienniczego, co niewątpliwie przysporzy naszej gospodarce wielu tysięcy ton zaoszczędzonego węgla”.

Zobowiązanie podjęte przez pracowników kotłowni i elektrowni ZPB im. Stalina — to dalszy poważny krok, to nowy wkład załogi tych zakładów do walki o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Poważne oszczędności węgla dzięki starannej obsłudze kotłów

WARSZAWA (PAP). — Wezwanie załogi elektrowni „Szombierek” do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędną gospodarkę węglem, skierowane do elektrowni krakowskiej, wywołało również w zakładzie Ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie głośne echo.

Załoga Ciepłowni wezwana do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla Ciepłownią Warszawską Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Wszyscy pracownicy Ciepłowni MPK w Warszawie zobowiązują się do jeszcze starannejszej obsługi kotłów, do jeszcze większego wysiłku, aby dotychczasowe wyniki podnieść i osiągnąć średnią wydajność z 1 kg węgla o 5 do 7 proc. wyższą, w zależności od wartości opalowej otrzymywanego węgla.

W ten sposób oszczędność wyniesie ok. 100 do 140 ton węgla w miesiącu. W całym sezonie opalowym, tj. w okresie 6 miesięcy zrealizowanie zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla o 5 do 7 proc. powinno dać oszczędność węgla od 600 do 840 ton.

Umożliwi to prowadzenie Ciepłowni na zaoszczędzonym węglem w ciągu 2 tygodni. Do akcji oszczędzania węgla przystąpiła także załoga kotłowni elektrowni Zakładów Przemysłu Azo

toowego „CHORZÓW”. Załoga kotłowni, doceniając wagę oszczędności węgla dla realizacji Planu 6-letniego, w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR, zobowiązała się zaoszczędzić do końca 1951 roku 5 proc. węgla w stosunku do roku ubiegłego oraz wezwać do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla towarzyszy z elektrowni Zakładów Przemysłu Azo toowego w Mościcach.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

Uczestniczki centralnej akademii Ligi Kobiet w dniu 8 marca 1951 r. w Łodzi, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet ślą Wam, drogi Obywatelu Prezydencie, gorące pozdrowienia.

Kobiety polskie, którym Polska Ludowa otwarła szerokie możliwości wykazania swych sił i twórczych talentów, zapewniają Wam, że utrwalą będą zdobyte sukcesy, osiągnięcia dzięki równoprawniemu kobiecie.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że w naszej codziennej pracy wzorować będziemy się na osiągnięciach kobiet Związku Radzieckiego, za ich przykładem stanemy jak jedna w zwanym szeregu frontu narodowego walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

Hasłem naszej codziennej pracy będzie: podnosić nieustannie poziom uświadomienia kobiet.

Pogłębić jeszcze mocniej solidarność z kobietami całego świata, skupiając je wokół Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która stoi wiernie na straży pokoju.

Naszą wydatną pracą damy godną odpowiedź podżegaczom wojennym i pomożemy naszym siostronom, walczącym dzielnie w Korei z imperializmem amerykańskim.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wychować nasze dzieci na przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kobiety Czerwonej Łodzi będą walczyć o pokój i Plan 6-letni, a do wykonania tych potrzebnych zadań mobilizować nas będzie uchwała KC PZPR, powzięta w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Kobiety robotniczej Łodzi w narodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni

Uroczysta akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Niezwykle uroczysty i radosny charakter miała akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, zorganizowana wczoraj przez Zarząd Główny Ligi Kobiet, odbędzie się w sali Teatru Nowego przy ul. Wiejskiej 15.

Uroczystość zainicjuje przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, sędzina Zofia Bartnicka.

Za stołem przydzielonym obok i sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Pawła Wojasę, sekretarza KW PZPR — tow. Michalina Majkowskiej, przewodniczącą Rady Narodowej m. Łodzi — tow. Marianę Minorę i licznych przewodniczących z łódzkich fabryk — miejsca zajęły chłopki, przybyłe z terenu województwa.

Sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Weronika Steczkowska, wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet łódzkich w wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Na tym ważnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce, kobiety nasze przodowały, porażając często swym przykładem robotników — mężczyzn. Mówiąc o

sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — referentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia więzów przyjaźni między kobietami polskimi, a kobietami innych krajów.

Przechodząc do omawiania zadań, stojących obecnie przed kobietami, referentka stwierdza: — W drugi rok Planu 6-letniego kobiety łódzkie wkroczyły z wielkim zapałem do pracy. Możemy być dumne, że na terenie naszego miasta wzrosła ilość kobiet, współzawodniczących o zaszczytny tytuł przodownika pracy. Dziś takie nazwiska, jak Grzelakówna — ZMP-ówka z ZPB im. Stalina, która wykonała zadania pierwszego roku Planu 6-letniego w ciągu 9 miesięcy. Błęwska — przodownica pracy z Wilamy, wykonująca swe bazy produkcyjne w 120 proc., Wanda Rybicka z ZPB im. Stalina, Włodarczyk, Kubiak i Antonina Łuczak oraz wiele, wiele innych przodownic i racjonalizatorek — są znane i ce-

Delegatki kobiet radzieckich i niemieckich zwiedziły wczoraj Łódź

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych, przybyły do Łodzi delegatki Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które brały udział w I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet w Warszawie.

W skład delegacji kobiet radzieckich wchodzi: generał Zinaida Troickaja, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, prof. Zofia Szeriszonina, laureatka Nagrody Stalinowskiej, majster fabryki wyrobów konfekcyjnych — Pelagia Suchowierchowa. Delegatką NRD jest Elisabeth Wetzel, przewodnicząca Okręgowego Zarządu Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich w Chemnitz. Przybyła również delegatka z Niemiec Zachodnich.

Kobiety radzieckie i niemieckie zwiedziły wczoraj w Łodzi klinikę Akademii Medycznej przy ul. Sztetlinga, ZPO „Wólcanka”, ZPB Włady Bytomskiej oraz żłobek przy ZPDZ

im. Ofiar 10 Września. W godzinach popołudniowych delegatki brały udział w akademii zorganizowanej przez Radę Kobięcą ZPB im. Stalina.

Robotnice łódzkich zakładów przemysłowych, które zwiedzały delegatki, przyjmowały z ogromnym entuzjazmem przedstawicielki kobiet radzieckich i niemieckich. Delegatki radzieckie, zwiedzając zakłady, dzieliły się swoimi doświadczeniami, wskazując na szereg usprawnień i udogodnień, które można wprowadzić w naszych zakładach. Robotnice łódzkie z wdzięcznością przyjmowały rady i wskazówki kobiet z kraju zwycięskiego socjalizmu.

Delegatki rady kobiecej DOKP Łódź i ZZK z tow. Janiną Skoczewską, konduktorką, na czele, ofiarowały delegatkom ozdobne, ludowe kaszki. We wszystkich zakładach pracy serdecznie witane delegatki otrzymały bukiety kwiatów.



W Międzynarodowym Dniu Kobiet odbyła się w Łodzi uroczysta akademie, zorganizowana przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. Na zdjęciu: prezydium akademii.

Program twórczej, pokojowej pracy Debaty budżetowa w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 marca w obu Izbach Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się dyskusja nad projektem budżetu państwa na rok 1951 i referatem ministra Finansów Związku Radzieckiego Zwieriewa.

W Radzie Narodowej pierwszy zabrał głos przewodniczący Komisji Budżetowej Iwan Chochłow, który podkreślił, że prawie dwie trzecie wszystkich wydatków budżetu przeznacza się na budownictwo gospodarcze i kulturalne. Kredyty, jakie przeznacza się dla Ministerstwa Marynarki Wojennej, wynoszą za ledwie 21 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc., a nawet więcej ogółu wydatków.

Partia bolszewicka i rząd radziecki — powiedział Chochłow — czynią wszystko, by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalić pokój. Komisja Budżetowa wnosi o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Republiki Azerbejdżańskiej Gejdardow. Stwierdził on, że rozwój Kraju Rad w okresie powojennym stanowi nowy dowód wyższości socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalizmem. Podczas gdy w krajach imperialistycznych w związku z zalewaniem wysiłkiem zbrojeń obciążenie podatkowe mas pracujących, bezrobocie i zubożenie ludności wzrasta z każdym rokiem — w Związku Radzieckim rozwija się coraz wspanialsze budownictwo socjalistyczne, a naród radziecki z olbrzymim entuzjazmem przystępuje do realizacji gigantycznych budowli komunizmu. Budżet radziecki — powiedział Gejdardow — jest budżetem

twórczej, pokojowej pracy. Naród azerbejdżański wyraża jednomyślnie swe poparcie dla tego pokojowego budżetu. Deputowany Gejdardow wniosł o zatwierdzenie projektu budżetu.

Wniosek ten poparł wicepremier Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Safronow, który również podkreślił, że budżet na rok 1951 jest programem pokojowej, twórczej pracy wszystkich na rodów radzieckich.

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, deputowany Kuźniecowa, przytoczył dane, świadczące o stałym wzroście dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. W roku 1949 dochody robotników i pracowników umysłowych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc. Dochody chłopów wzrosły o przeszło 30 proc. W roku 1950 nastąpił dalszy wzrost realnej wartości płac robotników i pracowników umysłowych i dalszy wzrost dochodów chłopów.

W Radzie Związku obrady rozpoczęły się od referatu przewodniczącego Komisji Budżetowej, Leonida Korniejewa, poczem rozwinęła się dyskusja, której uczestnicy wniesli o zatwierdzenie budżetu.

W czwartą rocznicę podpisania umowy polsko-czechosłowackiej

W dniu dzisiejszym mijają cztery lata, gdy w Warszawie podpisany został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Układ ten, wyrażający najgłębsze uczucia i pragnienia obu narodów, stał się możliwy dzięki wyzwoleniu naszych krajów przez Związek Radziecki, które umożliwiło zdobyć władzę przez masy pracujące, pod przewodem klasy robotniczej.

W okresie międzywojennym rządy kapitalistyczne, zarówno Polski jak i Czechosłowacji, czyniły wszystko, by nie dopuścić do tak koniecznego dla obu narodów porozumienia. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa ze strony imperializmu hitlerowskiego nie chciały podjąć wspólnej walki obronnej. Przeciwnie, sanacyjny rząd Polski czynnie popierał zabórze plany Hitlera i wziął udział w grabieżaniu Czechosłowacji po zdradzie monarchistycznej. Obydwa też narody padły ofiarą antyudowej i antynarodowej, zdradzieckiej polityki swych rządów.

Zawarty 10. III 1947 roku układ jest sojuszem bratnich narodów, które dążą do zabezpieczenia swej wolności, dobrobytu i rozwoju, zjednoczyły swe wysiłki w walce przeciw wojennym planom amerykańsko - hitlerowskiego spisku.

Minione lata w pełni ujawniły siłę i żywotność tego układu. Narody Polski i Czechosłowacji energicznie występowały i występują u boku Związku Radzieckiego przeciw zamachom imperialistów na układ poczdamski, przeciw projektom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu — narzędzia w ręku amerykańskich podpalaczy świata w planach wzniecenia pożogi wojennej w Europie. Obydwa narody uważają granicę Polski na Odrze i Nysie za gwarancję swego bezpieczeństwa, za rejonie pokoju światowego. Obydwa narody dają wyraz swej niezłomnej woli umocnienia pokoju i niepodległości narodów, w pełni solidaryzując się z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, który wytyczył drogę zabezpieczenia świata przed nowymi wojnami.

Na wspólnej drodze, wiodącej do wspólnego celu — do budowania socjalizmu, układ ten jest dla naszych narodów ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego obu krajów. Był on punktem wyjścia do zawarcia szeregu umów o wymianie handlowej, współpracy gospodarczej, technicznej i komunikacyjnej. Oba nasze kraje należą do Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej i z roku na rok powiększają obroty handlowe, pomagając sobie wzajemnie w realizacji wielkich planów gospodarczych. Coraz więcej fachowców czechosłowackich zwiedza polskie zakłady przemysłowe, coraz szerzej korzysta nasz przemysł z doświadczeń czechosłowackich. Port szczeciński otwiera naszemu bratniemu narodowi szeroki dostęp do morskich szlaków handlowych, czechosłowackie linie komunikacyjne łączą nasz kraj z innymi państwami demokracji ludowej oraz z krajami Europy południowo - zachodniej.

Rozwijająca się wymiana kulturalna, imprezy artystyczne, sportowe, współpraca naukowców czechosłowackich i polskich, wzajemne udostępnienie sobie dorobku literatury obu narodów — oto mocne elementy w budowie gmachu trwałej przyjaźni. Wymiana polskich i czechosłowackich wczasowiczów, współpraca polskiej i czeskiej młodzieży, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, pomagają we wzajemnym poznaniu się, w zbliżeniu bratnich narodów.

Przyjaźń polsko - czechosłowacka, przypieczętowana układem zawartym przed czterema laty, oparta o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jest ważnym czynnikiem w umocnieniu pokojowej siły i niepodległości naszych państw, jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju.

Rady Narodowej, Maria Mikołajczykowa, w imieniu Prezydenta RP dekoruje Srebrnymi Krzyżami Zasługi trzy zasłużone przodownice pracy za wojennej i społecznej: Helenę Okrój z ZPB im. Dzierżyńskiego, Marię Maroszek z Zakładów im. Armii Ludowej i Leokadię Brandt z Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Tow. Mikołajczykowa wręca również nagrody pieniężne, ufundowane przez Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem — 10 opiekunkom społecznym kursów początkowej nauki czytania i pisanie: Izabeli Kuligowskiej, Otylii Augustowskiej, Marii Burczykowej, Cecylii Franc, Halinie Janiak, Halinie Jachmanowej, Annie Ilczukowej, Stefani Rutkowskiej, Zofii Włoga i Genowefie Wójcik.

Zofia Bartnicka, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, odczytuje na stopniu depeszy z pozdrowieniami od Shen Sheo-min, przewodniczącej Zrzeszenia Związków Włóknarzy i Odzieżowców Chińskich, po czym zebrane na akademii kobiety uchwalały jednomyślnie tekst depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

U naszych przyjaciół

W PORCIE ZAKŁADÓW SORMOWSKICH

W niezamierzającym porcie Zakładów Sormowskich spuszczono niedawno na wodę nowe, potężne holowniki. Robotnicy Sormowa ze szczerą dumą spoglądali na dwa niezwykle holowniki, na których burdach widnieją napisy: „Wolga” i „Don”. Są to pierwsze w świecie potężne rzeczne łamacze lodów, które przyczynią się do przedłużenia nawigacji na Woltze.

SZYBKIE TEMPO ODBUDOWY MIAST RUMUŃSKICH

Odbudowa miast rumuńskich, zniszczonych przez okupantów hitlerowskich postępuje szybko naprzód. M. in. w mieście Stalin powstały zupełnie nowe dzielnice, odbudowano i zbudowano dziesiątki kilometrów nowych ulic. Szybko rozbudowuje się osiedle robotnicze przy zakładach „Sovromtraktor”. W osiedlu tym rozpoczęto budowę polikliniki, żłobków dziecięcych i dziecięcych.

WZRASTA LICZBA BIBLIOTEK W BULGARII

W szybkim tempie wzrasta w Bułgarii liczba bibliotek. Nowe biblioteki powstają przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Liczba stałych czytelników bibliotek związków zawodowych istniejących przy zakładach przemysłowych osiągnęła 500.000 osób.

NOWE OSIĄGNIĘCIA BUDOWNICZYCH BULGARSKICH

Stosując przodujące radzieckie metody pracy, budowniczowie bułgarscy notują wiele poważnych osiągnięć. Tak m. in. w roku ub. odda no do użytku na długo przed terminem 13 wielkich obiektów przemysłowych. M. in. zakończono przed terminem budowę wielkiego systemu irygacyjnego, zbudowano około 200 km. dróg, 70 mostów itd.

DO 1 MAJA RB. ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA BUDOWA WIELKICH ZAKŁADÓW NAZOWÓW SZTUCZNYCH IM. STALINA.

ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO NRD

W przeciwieństwie do Niemiec Zachodnich, struktura handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej kształtuje się nadzwyczaj korzystnie.

W roku 1951 NRD podwoił rozmiar swego handlu zagranicznego. W latach 1951 — 1955 ok. 75 proc. eksportu stanowiły będą gotowe wyroby. Import NRD obejmował zaś będzie głównie surowce i półfabrykaty (56,5 proc.) oraz artykuły spożywcze (35 proc.).

Na marginesie

Zbrodnicza spółka

W postępowaniu tygodniku amerykańskim — „New Republic” ukazał się artykuł głównego prokuratora z ramienia USA w procesie Kruppa i współników — Josepha Kaufmana. Nawiązując do faktu zwolnienia tego zbrodniarza z więzienia w Landsberg, Kaufman przede wszystkim stwierdza, że wyroki w procesie Kruppa, wydane w swoim czasie w Norimberdze, były niezwykle łagodne i nie pozostawały w żadnym racjonalnym stosunku do ogromu winy oskarżonych, udowodnionej w toku rozprawy.

Przewód sądowy — podkreśla Kaufman — na podstawie przytaczającego materiału dowodowego, wyliczył jasno i niebicie czynny udział Alfreda Kruppa w przygotowaniu wojny agresywnej, jak również jego odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione na przyniesionych robotników zakładów Kruppa w czasie wojny. M. in. stwierdzono, że Krupp własnoręcznie podpisał zarządzenie asygnujące dwa miliony marek na budowę zakładów zbrojennych w Oświęcimiu, które miały korzystać z bezpłatnej siły roboczej, tj. z pracy więźniów słynnego „obozu śmierci”.

W fabrykach Kruppa — pisał dalej autor artykułu — zatrudniano masowo więźniów „obozów koncentracyjnych” kobiety i nieletnią młodzież. Liczba jeńców wojennych, zmuszonych do pracy w zakładach Kruppa wynosiła 25 tys., zaś robotników, sprzedawanych przymusowo z krajów okupowanych — 75 tys. Robotnicy schwyty ci podczas próby ucieczki, byli natychmiast przekazywani do gestapo.

W obliczu tych faktów — kończy swój artykuł prok. Kaufman — zwolnienie Kruppa i jego współników „jest samo w sobie przestępstwem międzynarodowym”.

Prok. Joseph Kaufman ma, oczywiście, najzupełniejszą rację. Ale imperialiści amerykańscy, którzy przygotowują najwięcej, jakie można sobie wyobrazić, przestępstwo międzynarodowe — nową wojnę światową, ubiegają się dzisiaj o „współpracę” takich właśnie przestępców, jak Alfred Krupp i jego podobni zbrodniarze wojenni. Toteż, nie licząc się bynajmniej ze zdaniem prokuratorów, sądów i opinii publicznej, wypuszczają z więzień notorycznych ludobójców, aby na wolności mogli służyć mac ołom i achesonowi swą „fachową” wiedzą i pomocą.

Dwulicowa gra mocarstw zachodnich nie oszuka pragnących pokoju narodów świata

Z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — W komentarzu na temat odbywającej się w Paryżu konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, korespondent „Pravdy”, Żukow, podkreśla, że na przeszkodzie szybkiemu osiągnięciu porozumienia stoi agresywna polityka rządu USA, holującego rządy W. Brytanii i Francji.

W ramach tej agresywnej polityki przeprowadzana jest remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Właśnie dlatego — stwierdza korespondent — propozycja rządu radzieckiego, dotycząca zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z potwierdzeniem wobec całego świata agresywnych zamiarów USA. Jej przyjęcie zakłóciłoby przebieg przygotowań wojennych, zmierzających do uzyskania panowania nad światem.

Dyplomacja amerykańska — pisze korespondent — wybrała trzecią drogę: po pierwsze, nie mówiąc ani „tak”, ani „nie” przeciągać jak najdłuższą wstępną wymianę not, a tymczasem w forsownym tempie zbroić Niemcy Zachodnie, aby następnie postawić świat przed faktem dokonanym, po drugie, w wypadku jeżeli nie da się uniknąć zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, sformułować jej porządek dzienny tak mgliście, aby potem można było, jak

mówią Francuzi, „utopić rybę w wodzie”, pogadać o wszystkim i jednocześnie o niczym, uchylić się natomiast od głównego zagadnienia — problemu wykonania układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Korespondent podkreśla, że autorzy tego planu zlekceważyli jednak rozstrzygający czynnik: wolę utrzymania pokoju, ożywiający narody. To też dyplomaci amerykańscy nie zdawali uniknąć zwołania konferencji wstępnej. W samym fakcie zwołania tej konferencji lud francuski widzi pierwszy sukces obrońców pokoju.

Następnie korespondent zwraca uwagę na szerzone w Paryżu inspirowane pogłoski, jakoby przedstawiciele Francji i W. Brytanii — Parodi i Davies — zażądali od delegata USA, Jessupa zmanifestowania pojednawczości i zgody na wpisanie do porządku dziennego sprawy niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec. Jasne jest — pisze korespondent — że ci, którzy inspirowali podobne pogłoski, prowadzą dwulicową grę: publicznie udają, że są rzekomo skłonni do porozumienia w tej żywotnej sprawie, ale przy drzwiach zamkniętych występują w jednolitym frontie z Jessupem. Ta dwulicowa gra nikogo nie oszuka. Narody świata coraz lepiej orientują się w problemach międzynarodowych. Są one zdecydowane — kończy korespondent — ująć sprawę pokoju w swe ręce i obronić ją przed podżegaczami wojennymi.

Sprawa traktatu z Austrią

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu z dnia 7 marca omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad, — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Całkowicie bezpodstawnie — oświadczył Gromyko — są twierdzenia, jakoby sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawa Triestu nie miały nic wspólnego. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie mogą za przeczyć, że w wyniku naruszenia przez te mocarstwa traktatu z Włochami, Triest przekształcony został w angielsko-amerykańską bazę wojenną. Jakaż jest gwarancja — zapytał Gromyko — że Austria nie stanie się drugim Triestem?

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr. 4 — według następującego planu:

w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — Komisja Finansowa — Skarbowa o godz. 10,

w środę, dnia 14 marca 1951 r. — Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10,



Delegacja młodzieży robotniczej i aktyw ZMP, podczas pobytu w ZSRR zwiedziła Moskwę.

Na zdjęciu: delegacja młodzieży polskiej na tle drapacza chmur

Foto-SIB

Olbryzmia nowoczesna elektrownia powstaje w rejonie Krakowa

WARSZAWA (PAP). — W okolicy Jaworzna w województwie krakowskim powstaje jeden z czołowych obiektów Planu 6-letniego — olbrzymia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i umożliwiająca całkowitą mechanizację pracy. Całą dokumentację techniczną dla tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki. W ramach tej braterskiej współpracy budowniczym elektrowni udostępnione zostały ponadto bogate

doświadczenia wybitnych specjalistów radzieckich.

Już w roku przyszłym siłownia podejmie pierwszą produkcję, dostarczając do istniejących i powstających w rejonie Jaworzna dla setek wsi i dziesiątek miast światło i energię elektryczną.

Dzięki wspaniałym, najnowocześniejszym urządzeniom radzieckim zapewniającym wysoki poziom techniczny produkcji, zakłady trudnią się stosunkowo niewielką załogą.

Pracować tu będzie zaledwie tyłu ludzi, ile zatrudniają niektóre nasze elektrownie o 6-krotnie mniejszej produkcji.

W dniu 8 marca br. zmarł po długotrwałej chorobie

Tow. LUCJAN GŁOWACKI

poseł na Sejm Ustawodawczy

W zmarłym tracimy długoletniego towarzysza walki o wyzwolenie klasy robotniczej.

Pochowanie zwłok odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, w niedzielę t. j., w dniu 11 marca 1951 r. o godz. 14.30.

ZESPÓŁ POSELSKI PRZY KW PZPR.

Gospodarka jugosłowiańska w kleszczach monopolu anglo-amerykańskich

Wpływy kapitału anglo-amerykańskiego na całe życie gospodarcze Jugosławii nie ograniczają się do lichwiarskich pożyczek i nie mniej lichwiarskich transakcji handlowych. Sieją one znacznie głębiej. Obecnie, podobnie jak za czasów dynastii Kara-Georgewiczów, przemysł jugosłowiański, przede wszystkim zaś przemysł górniczy, znajduje się w rękach monopolistów amerykańskich i Anglii.

Przytoczymy kilka faktów. W okresie monarchii bogate borskie złoża rudy miedzianej znajdowały się w rękach Francuzów. W okresie drugiej wojny światowej miejsc Francuzów zajęli potentaci Ruhr. Obecnie są one w posiadaniu jugosłowiańskiego towarzystwa „Anaconda Copper Mining”. Zważywszy, że wydobywana z kopalni borskich ruda miedziana zawiera duży odsetek złota, businessmeni zza oceanu wywożą ten cenny metal do Stanów Zjednoczonych dla obróbki flotacyjno-rozdzielczej. Wartość wywożonego złota wielokrotnie przewyższa wartość inwestycji. To samo towarzystwo amerykańskie kontroluje kopalnię cynku i ołowiu w pobliżu Kamnika.

Wydobywana z kopalni w Trepczy ruda ołowiana zawiera duży odsetek srebra. Podobnie, jak przed wojną rządzi tu niepodzielnie angielska firma „Trepca Mine Ltd. London”. Woli ona również wywozić rudy do Anglii dla ostatecznego

przerobu, aby otrzymywać z niej srebro, jako czysty zysk. Wielki amerykański koncern aluminowy „Mellona” eksploatuje bogate złoża bauxytów w Istrii. Hutami w Zenicy i Satoru administruje amerykańskie towarzystwo „Bethlehem Steel Company”, a fabrykami samochodów w Tezanie i Rakowicach zarządzają dwaj stali przedstawiciele amerykańskiego trustu „General Motors”.

Jak donosi agencja United Press, klika Tito zawarła w końcu ubiegłego roku „porozumienie ekonomiczne na wielką skalę” z amerykańskim towarzystwem „Phillips Brothers Chemicals Incorporated”. W myśl porozumienia tytułowy zobowiązał się dostarczyć — na przestrzeni jednego tylko 1951 roku — ołowiu, miedzi, chromu, antymonu i innych metali niezbędnych na łączną sumę około 20 milionów dolarów.

Ustępując amerykańsko-angielskim monopolistom kluczowe pozycje przemysłu jugosłowiańskiego, klika Tito podjęła szereg kroków o charakterze wybitnie antynarodowym. Niektóre z nich omówimy szerzej.

Po pierwsze, klika Tito zobowiązała się zapłacić monopolom amerykańskim, angielskim, francuskim, szwajcarskim, belgijskim i innym równowartość znacjonalizowanych po wojnie przedsiębiorstw przemysłowych. Nie będzie w stanie uregulować roszczeń kapitalistów, emitując ona na poczet długu akcje u-

prawniające do eksploatacji poszcze- gólnych fabryk i kopalni.

Po drugie, klika Tito pozwoliła zagranicznym monopolistom, inwestującym kapitały w przemysł jugosłowiański, tworzyć mieszane towarzystwa handlowe. Towarzystwa te (organizowane zresztą we wszystkich prawie krajach zmarszalizowanych) ostatecznie omotują Jugosławie siecią swych agencji, kontrolując zarówno eksport, jak i całą gospodarkę Jugosławii.

Po trzecie, klika Tito anulowała nacjonalizację przemysłu i transportu, aby ułatwić obcemu kapitałowi penetrację we wszystkie dziedziny jugosłowiańskiej gospodarki.

Z Jugosławii wywozi się za bezcen najważniejsze surowce strategiczne w rozmiarach przewyższających pięciokrotnie poziom eksportu przedwojennego. Oczywiście, że surowce te idą przede wszystkim na cele wojenne amerykańsko-angielskich agresorów. W zamian imperialiści wwożą do Jugosławii złe jakości towary, nie znajdujące zbytu na rynku wewnętrznym USA i Wielkiej Brytanii. Tak np. za surowce strategiczne i budulec bukowy Anglia wwozi do Jugosławii konserwy jarzynowe! W ten sposób handel zagraniczny kliki Tito staje się jednym z narzędzi ujarznienia Jugosławii przez zagraniczny kapitał monopolistyczny.

W końcu 1950 roku włączono faktycznie Jugosławie w orbitę planu Marshalla ze wszystkimi jego za-

JULIUSZ ZULAWSKI

Na zachodzie znowu dymią kominy...

Gdy dymią kominy łódzkiej fabryki imienia Feliksa Dzierżyńskiego, możemy wejść do warsztatów i na własne oczy zobaczyć: z radzieckich bawelny produkują się tu z wielkim pośpiechem tkaniny dla dwudziestoparomilionowego narodu, który chce coraz sprawliwiej i lepiej organizować swoje życie na swojej ziemi.

Alle gdy dymią na zachodnim widnokręgu kominy fabryki Kruppa, równie dobrze wiemy co to znaczy: za pieniądze amerykańskich bankierów i pod kierunkiem amerykańskich polityków produkować się tam będzie z wielkim pośpiechem broń agresywna, która w rękach znających nam hitlerowskich generałów ma nieść naszemu narodowi śmierć, zniszczenie i zabór. Te prawdziwe cele znany z doświadczenia zbyt dobrze — i żadnym gadaniem o „intencjach obronnych” nikt nam oczu nie zamyli. Chyba ślepy, albo tym „podróżnym we własnym kraju”, którym jad zafacnie, reakcyjne świadomości wyraża już do dna wszelką rzetelność patrzenia, wszelką czujność wobec groźnej intrygi, wszelką troskę o ziemię, po której chodzą, wszelkie cechy patriotyzmu.

Takich ludzi nie nigdy niczego nie nauczyli. W swojej nieprzymo- nej nienawiści do wszystkiego co w Polsce nowe, lepsze i powszechniejsze, woleliby ją widzieć strącaną przez amerykańskie bomby, przeoraną ciężarom „atlantycznych” czołgów, które — jak dziś w Korei — wgniatać będą w ziemię paroletnie dzieci, woleliby ją widzieć deptaną znowu butami tych samych hitlerowskich oficerów, niż rosnącą spokojnie w przyszłość jeżeli ta przyszłość kształtuje się nie na ich ciemną modłę. Albo powrót do starej sytuacji społecznej i gospodarczej — albo śmierć tej ziemi! Przyszłość polskiego robotnika, polskiego chłopca i inteligenta, w ciężkim, uczciwym trudzie — poprzez pokłęknięcie i sukcesy — budowana przyszłość narodu jest dla nich czymś bardziej obcym, niż interes amerykańskich businessmanów wraz z preparowaną przez nich „kulturą” i rewizjonizm ulaskawionych zbrodniarzy z hitlerowskiego Wehrmachtu. Oto, jaki „patriotyzm” wyhodowali w ciasnocie swojego systemu pojęć.

Alle takim ludziom odbieramy wszelką nadzieję. Nie będzie powrotu wstecz. Imperializm wielkich państw kapitalistycznych — przynaglony „prerażającym” procesem wyzwalania się bogatych w surowce — narodów — spod ich kolonialnej eksploatacji i budowania przez te narody ustroju, w którym ta eks-

ploatacja nigdy już nie będzie możliwa, a który zacieśnia przyjaźń tych narodów z krajami socjalizmu — historycznie mobilizuje wszystkich swoje siły do interwencji zbrojnej. Stąd, w obronie amerykańskiego stylu życia „okręży” i samoloty amerykańskie nad granicami Chin, stąd, w obronie amerykańskiego stylu życia „odbudowa” hitlerowskiego Wehrmachtu pod „odwetowymi” hasłami przeciwko ziemiom polskim. I dlatego dymią znowu kominy fabryki Alfreda Kruppa, wypuszczonego z więzienia wraz z całym swym „doświadczonym” sztabem. Ale my już nie jesteśmy w za- kłamej i osamotnionej sytuacji z roku 1939.

I niech nie wysilają swych głosów speakerzy z BBC, nadużywający języka polskiego dla szerzenia kłamstw. Zbyt dobrze rozumiemy prawdziwy stan rzeczy. Podsunęli im brechty o „konieczności obronnych” imperialistów odczytują chyba dlatego tylko bez zająknięcia, że nie mogą jednocześnie patrzeć w oczy nam wszystkim, ludziom, którzy tak niedawno z karabinem w ręku musieli bronić swojej ziemi przed agresją, którzy budują dziś na ruinach miast i na grobach poległych nowe życie społeczne w swym kraju.

Te nowe życie społeczne — formowane w ciągłym rewolucyjnym trudzie — polega na usunięciu raz na zawsze wszelkiego wyzysku klasowego, na osiągnięciu powszechności dobrobytu i kultury, na zdobyciu panowania człowieka nad przyrodą. Ta postawa i te cele prowadzą nie tylko do umocnienia naszej niepodległości, ale do głębokiej i naturalnej przyjaźni między narodami. Na tej właśnie zasadzie utrzymała się nasza przyjaźń z Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej. Na tej właśnie zasadzie potrafiliśmy znaleźć przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną. I na tej sprawiedliwej, szlachetnej, prawdziwie humanistycznej zasadzie potrafimy przyjaźnić się z narodami Ameryki, Francji, Anglii czy Indii, ze wszystkimi narodami świata.

Taka przyjaźń wiąże już dziś setki milionów ludzi. I w imię takiej przyjaźni — aby budować, a nie niszczyć — walczymy o zachowanie pokoju światowego. I pokój ten wywalczymy.

Przypominamy handlarzom śmierci ostrzeżenie, wypowiedziane w roku 1938 przez wielkiego niemieckiego pisarza antyhitlerowskiego: „Bieda im, jeżeli oślepieni pychą odważą się podnieść rękę na świat. Zostaną tak pobici, że już się nigdy z kleski nie podwładzą”.

Rozwój komunikacji i transportu

WARSZAWA (PAP). — Kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu poświęcone było zagadnieniom komunikacji, łączności i żeglugi.

Podwyższone w stosunku do założen Planu 6-letniego zadania w zakresie produkcji znalazły swój odpowiednik w zwiększeniu zadań komunikacji: kolei normalnotorowej o 22 proc., komunikacji samochodowej o 28 proc. W wyniku większej regularności pociągów, zmniejszenia prac przeładunkowych oraz upowszechnienia metod produkcyjnych kolejarzy radzieckich, wydajność pracy w służbie ruchu wyniosła o 7,8 proc., handlowej — 11,1 proc. oraz w służbie mechanicznej — 9,1 proc.

Przewóz towarów samochodami wzrosło w znacznie szybszym tempie niż przewóz kolejami. W tym celu liczba samochodów ciężarowych uległa zwiększeniu o 70 proc., a przyczep samochodowych o 18 proc.

W zakresie podstawowych usług pocztę — przewoź listów — przewiduje się wzrost o 7,6 proc., prędkość czasopism zwiększy się o przeszło 34 proc. W pracy pocztę wprowadza się nowe formy organizacji pracy.

Zeszyty Historyczne „NOWYCH DROG”

Ukazał się Nr. 2 Zeszytów Historycznych „Nowych Drog”.

TREŚĆ

P. Tretakow — Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac J. Stalina o języku i językoznawstwie.

B. Porszniew — Istota państwa feudalnego.

Walter Ulbricht — Załamanie się Niemiec w pierwszej wojnie światowej i rewolucja listopadowa.

Jean Bruhat — Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej.

Zagadnienie periodyzacji historii.

P. Bakanow — O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu.

I. Miller — O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR.

W walce przeciw ideologii burżuazyjnej

M. Alpatow — Współczesna reakcyjna historiografia — narzędzie amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z dzieł Watykanu.

KRONIKA

A. Popow — Próby pertraktacji pokojowych w czasie drugiej wojny światowej (1939 — 1945). Recenzja.

K. Selezniow — Zagadnienia historii na łamach „Einheit” — teoretycznego organu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Programy historii Polski w szkołach partyjnych PZPR.

Program historii Polski Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie.

Program historii Polski Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR im. J. Marchewskiego w Łodzi.

Front narodowy wczoraj i dziś

Wzwanie VI Plenum KC PZPR do umocnienia i ugruntowania frontu narodowego nie padło na grunt nie przygotowany. Cały nasz dotychczasowy rozwój, szczególnie od 1944 r. przygotował i przeorał grunt dla tego doniosłego wezwania. Rozwój życia i rozwój sytuacji w świecie, z coraz większą siłą wskazywał możliwość i konieczność przejścia do nowych, szerszych i bogatszych środków w naszej pracy i walce, konieczność coraz bardziej wzmocnionej pracy nad aktywizowaniem i jednoczeniem wszystkich elementów patriotycznych w walce o podniesienie sił ojczyzny i sił pokoju.

Znaczenie VI Plenum na tym właśnie polega, że uczyniło ono zadość tym coraz silniej przez nas wszystkich odczuwanym potrzebom i wytyczyło zasady i program działania, odpowiadające nowym naszym możliwościom narodowym i zarazem przy stosowane jak najlepiej do zadań wynikających z komplikującej się coraz bardziej sytuacji międzynarodowej. Tym programem jest właśnie idea frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Treść i znaczenie frontu narodowego, o który walczymy obecnie, rozumiemy najlepiej, jeśli porównamy go z frontem narodowym, tworzonym przez Polską Partię Robotniczą w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Porównanie to, które wydobyłoby z tego, co jest wspólnie sytuacji obecnej i sytuacji sprzed kilkunastu lat, ukazałoby nam różnicę, wynikającą z wielkiego skoku naprzód, dokonanego przez nasz naród w ciągu minionych 7 lat.

Najważniejszą cechą wspólną obecnego frontu narodowego i frontu narodowego z okresu walki z okupantem hitlerowskim jest to, że front narodowy w czasie okupacji tworzyli pod kierownictwem klasy robotniczej i obecnym frontem narodowym również tworzyli pod kierownictwem klasy robotniczej.

Jest to fakt zasadniczej wagi. Od tego bowiem, kto jest hegemonem, kierownictwem siły frontu narodowego, zależy wszystko, zależy charakter frontu, kierunek jego rozwoju i rola jaką może odegrać w życiu narodu i w życiu międzynarodowym. Front narodowy pod kierownictwem burżuazji nie może być narzędziem interesów antynarodowych, ponieważ — jak to z całą siłą pokazała nasza historia, jak również i historia innych narodów — burżuazja stała się siłą antynarodową. Coż bowiem za „front narodowy” mogła stworzyć np. polska burżuazja, która w okresie rozbiorów wysługiwała się wszystkim trzem zabobornym, w czasie swych rządów korzystała się bezwzględnie przed imperializmem, czyniącym z Polski przedmiot swych niekierownych kombinacji dyplomatycznych, a skończyła swą karierę polityczną — zdradzieckim paktem z Hitlerem i wydaniem bezbronnej Polski na łup faszystów?

Co za „front narodowy” mogą obecnie stworzyć burżuazje w krajach zmierzających do podległości, oddające swoje kraje do dyspozycji amerykańskich agresorów?

Front narodowy wówczas tylko może służyć interesom narodowym, kiedy kierowniczą jego siłą jest klasa robotnicza, uosobienie patriotyzmu, a zarazem czołowa siła wszystkich patriotycznych warstw narodu. Takim był front narodowy, budowany przez Polską Partię Robotniczą w okresie okupacji i takim jest front narodowy, jaki budujemy obecnie.

Istotna różnica, jaka dzieli obecny front narodowy od frontu narodowego z okresu okupacji, polega na tym, że wówczas budowaliśmy front narodowy narodu niesocjalistycznego, a obecnie budujemy front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Front narodowy okresu okupacji skierowany był przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i przeciwko polskiej burżuazji, zwłaszcza wielkiej, która widziała w polskiej klasie robotniczej i w polskim ludzie pracującym swego głównego wroga i była faktycznym wspólnikiem i sojusznikiem okupanta. Front narodowy, budowany przez klasę robotniczą w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, mógł w tych warunkach niekiedy warstwy kapitalistów, zwłaszcza wielkich, pociągnąć za sobą, a niektóre warstwy burżuazji neutralizować.

Front narodowy stawiał sobie wówczas cel: niepodległość i władzę ludową. Zadań bezpośrednich socjalistycznych nie stawiał sobie, chociaż klasa robotnicza wyraźnie wskazywała, że jej celem i jej misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Od tego czasu minęło szereg lat. Naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnął zwycięstwo w walce, którą toczył wówczas. Zdobył niepodległość, zbudował władzę ludową, będącą formą dyktatoru proletariatu i przystąpił do radykalnej przebudowy swej struktury klasowej, swej ekonomiki i swego układu psychicznego.

Polska była krajem rządzoneym przez kapitalistów i obszarom; stała się zaś krajem bez obszarom i bez kapitalistów wielkich i średnich, krajem rządzoneym przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Polska była krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe stanowiły własność egoistycznej i kosmopolitycznej klikki Radziwiłłów, Potocich, Scheiblerów i książąt Donnersmarcków, a stała się krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe są niepodzielnie własnością narodu polskiego. Polska była krajem, który w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego nie potrafił osiągnąć produkcji stali z r. 1913, a stała się krajem, który w r. 1950 potroił wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska, nad którą pastwili

się swoi i obcy kapitaliści, była krajem bezrobocia, ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu; stała się zaś krajem wolności i rozkwitu kultury, którego troską, jedną z naczelnych — jest przygotowanie w najkrótszym czasie milionów nowych robotników wykwalifikowanych i setek tysięcy nowych inteligentów dla czekających już i budujących się wciąż nowych narodowych warsztatów twórczej pracy.

Życie pokazało, a któż jest surowiejszym i bardziej sprawiedliwym sędzią niż praktyka, że wolność i rozkwit gospodarczy i kulturalny niesie narodowi polskiemu jedynie budownictwo socjalistyczne, jedynie socjalizm. Wszystko to, co naród polski stworzył w ciągu ostatnich lat, stworzone zostało w procesie przekształcania się narodu naszego w naród socjalistyczny, t. zn. w naród budujący socjalistyczną ekonomikę i socjalistyczną strukturę społeczną, walczący o zlikwidowanie klas i o swą pełną jedność moralno-polityczną. Polska klasa robotnicza, której misją historyczną jest właśnie zbudowanie socjalizmu w Polsce, stała się wskutek tych przemian kierownikiem życia narodu w jego stopniu znaczącym i głębszym niż dotychczas, stała się nie tylko przodującą i czołową siłą narodu, ale i „naznaną przez obywateli” większość narodu i decydującą o losach narodu, odpowiedzialną za losy narodu, kierującą siłą”. (Bierut).

Wszystkie te fakty określiły charakter hasła frontu narodowego.

go, wysuniętego przez VI Plenum KC PZPR. Imperializm amerykański mobilizuje wszystkie swoje siły do nowej agresji, spisek amerykańsko - hitlerowski zagraża wszystkim zdobyczom narodu polskiego i godzi w nasz byt i w niepodległość. Przekształcający się w naród socjalistyczny naród polski odpowiada na to wzmocnieniem walki z imperialistycznym organizmem wojny, społecznym wzmocnieniem robotników, chłopów, pracowników, inteligencji i drobniomieszczaństwa miejskiego i zaostreżeniem walki klasowej z kulakami — wrogami naszego budownictwa socjalistycznego, a przez to samo — wrogami naszego narodu.

Front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, nie obejmuje już i nie może obejmować żadnych elementów kapitalistycznych, nie wchodzi z nimi w żadne układy. Naród stanowi bowiem robotnicy, chłopci, pracownicy, inteligencja i drobniomieszczaństwo miejskie, a nie „garnitur opierający się przemianom społecznym kulaków, spekulantów i różnych rozbitków burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory polityki, nie staną się tylko wspomnieniem historycznym”. (Bierut).

Nasz obecny front narodowy jest frontem narodu, dla którego socjalizm, pokój i utrwalenie niepodległości znaczy jedno i to samo.

J. KOWALEWSKI

Kobiety niemieckie walczą o pokój

Idziemy Waszymi śladami

Po zakończeniu obrad I Ogólnopolskiego Kongresu LK w Warszawie delegatki niemieckie odwiedziły szereg miast polskich m. in. Lublin i Wrocław, a wczoraj przybyły do Łodzi. Delegatką z NRD jest tow. Elisabeth Wetzel — bratarka z fabryki dywanów, przewodnicząca okręgowego zarządu Demokratycznego Związku Kobiet Niemiec w Chemnitz.

Tow. Wetzel napisała dla „Głosu Robotniczego”, artykuł, który poniżej drukujemy.

Piekna i wspaniała jest wasza ojczyzna. Kobiety polskie mogą być szczęśliwe i wychowywać dzieci, korzystając ze wszelkiej opieki i pomocy waszego państwa. Zwiedziliśmy wasze miasta — wszędzie dostrzegamy się, godne podziwu osiągnięcia, jakie macie w ogromnym dziele budowy nowej, socjalistycznej Polski.

Osiągnięcia wasze, cieszą nas, kobiety niemieckie. Jesteśmy połączeni wspólną, nierozdzielalną i wieczystą granicą pokoju na Odrze i Nysie. Cieszymy się, że macie w sobie szlachetny i szlachetny rozwój kraju naszych najbliższych sąsiadów. Cieszymy się, że macie w waszym śladem, wspólnie walczymy o pokój i każdy sukces wasz, czy nasz utrwalą pokój.

Podobnie, jak kobiety polskie, dokładają wszelkich starań i wysiłków, aby jak najlepiej i najszybciej wykonać zadania Planu 6-letniego, tak i my, Niemki w NRD, zwrócone we wszystkich prawach z mężczyznami, otoczone troskliwością państwa — walczymy o wykonanie naszego Planu 5-letniego. Kobiety niemieckie w NRD biorą pełny udział w odbudowie swego kraju, pracując na wszyst-

kich odcinkach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

W pracy tej mamy już poważne osiągnięcia. Podstawą naszych osiągnięć jest to, że naszym krajem rządzi dziś nie junkrowie i faszysty, którzy przygotowywali nam stannę wojny zabójczą, ale robotnicy w sojuszu z chłopami. Idziemy drogą, zmierzającą do socjalizmu i pokoju, czepiacz do bogatych doświadczeń kraju Rad.

Nastąpiła ogromna poprawa warunków bytu klasy robotniczej. Ceny towarów pierwszego potrzeby są nam stale obniżane. Buduje się nowe domy dla robotników, szkoły, przedszkola i żłobki dla dzieci. Nie wątpimy, że biorąc przykład z waszego narodu, który pod przewodnictwem PZPR z towarzyszeniem Bierutem na czele kroci drogą nieustannych zwycięstw i wkładając w wykonanie naszego Planu 6-letniego, tak wiele zapału i ofiarności, jak wy, w wykonanie Planu 5-letniego — będzie my mogły poszczycić się tak pięknymi osiągnięciami, jak Polki.

Ja, robotnica z zakładów włókienniczych, z okazji pobytu w waszym mieście, w tak radosnym dla nas Miesiącu Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, pragnę na łamach „Głosu Robotniczego” serdecznie pozdrzić liczne rzesze włókienniczyń, walczących bohaterów w waszym frontie narodowym o pokój i Plan 6-letni. Z całego serca życzę wam w tej walce jak największych osiągnięć, bo wasze zwycięstwa, są zwycięstwami naszymi i kobiet całego świata, które zjednoczone są we wspólnej walce o pokój.

ELISABETH WETZEL
Chemnitz — NRD

W 10 rocznicę męczeńskiej śmierci tow. KAROLA WÓJCICKA

Dziesięć lat temu, 10 marca 1941 r., w okresie okupacji hitlerowskiej zginął w kaźni oświęcimskiej wraz z innymi towarzyszami z „Drucianki” popularny w Warszawie, niezmordowany, rewolucyjny działacz robotniczy, bojownik o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski — tow. Karol Wójcik.

Kim był tow. Karol Wójcik? Dlaczego czymy jego pamięć? Dane biograficzne z jego życia odpowiedzą nam na to pytanie.

Tow. Karol Wójcik urodził się w październiku 1883 r. w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej. Od najmłodszych lat brał on żywy udział w rewolucyjnej walce z caratem. W 1903 roku tow. Wójcik wstąpił do SDKPiL, a w 1907 r. został aresztowany i zesłany w głąb carskiej Rosji. Taki był pierwszy chrzest bojowy tow. Wój-

cika. I odtąd całe jego życie, aż do dnia męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu, było nieprzerwanym pasmem walki z wyżyskiem kapitalistycznym, z terrorem sanacji, ze zdradą prawicowych ugodowców z PPS, z niewolą i uciskiem narodowym polskiego ludu pracującego.

Rok 1909. Po dwóch latach pobytu na zesłaniu tow. Wójcik powraca do kraju i dostaje pracę w fabryce drutu i gwoździ, znanej w Warszawie pod nazwą „Drucianka” i należącej do zagranicznej spółki belgijskich kapitalistów. Pierwszą pracą tow. Wójcika po powrocie było zorganizowanie związku metalowców.

Rok 1913. Tow. Wójcik stoi na czele strajku robotników „Drucianki”. Strajk trwa przeszło 2 tygodnie.

Rok 1914—1915. Wraz z innymi towarzyszami prowadzi tow. Wójcik

aktywną propagandę antywojenną wśród robotników „Drucianki”. Organizuje wiec antywojenny, wydaje odezwę, nawołuje szerokie masy ludu pracującego do protestu przeciwko wojnie imperialistycznej. Za te propagandę okupanci niemieccy wsadzili go do więzienia mokotowskiego w Warszawie.

Rok 1917. Rewolucja w Rosji. Tow. Wójcik, gorący jej zwolennik, wyjaśnia robotnikom „Drucianki” znaczenie rewolucji rosyjskiej dla klasy robotniczej i wyzwolenia Polski.

Rok 1918. Po połączeniu się SDKPiL z PPS-lewicą i utworzeniu Komunistycznej Partii Polskiej, tow. Wójcik zostaje wybrany do Komitetu Warszawskiego KPP i rozwija szeroką działalność polityczną. Tow. Wójcik organizuje listy komunistyczne przy wyborach do sejmiku, do Kasy Chorych. Z listy lewicy robotniczej tow. Wójcik został wybrany do zarządu Kasy Chorych, gdzie rozwijał żywą działalność w obronie leczenia robotniczego.

Rok 1919. Fala rewolucyjna w kraju wzrasta. Tow. Wójcik wydaje swoim współpracownikom polecenie gromadzenia broni i mobilizuje masy do oczekujących ich walk.

Rok 1921. Strajk metalowców. Tow. Wójcik zostaje aresztowany. Herszt defensywy, Pogorzelski, usiłuje przekupić tow. Wójcika, obiecując mu wolność i czyniąc inne „kuszące” propozycje. Tow. Wójcik z obrzydzeniem odrzuca je i zostaje uwieziony. Po wyjściu z więzienia wraca znowu do pracy w „Druciance” i kontynuuje swą walkę.

Rok 1926. Pierwszy maj na Placu Teatralnym w Warszawie. Wychowa-

nie przez tow. Wójcika „Drucianka” jest wierna rewolucyjnej tradycji majowej. Robotnicy „Drucianki”, wraz z żonami i dziećmi przedzierają się grupami, wbrew terrorowi policyjnemu, na Plac Teatralny.

Po faszystowskim przewrocie Piłsudskiego tow. Wójcik prowadzi zdecydowaną walkę przeciw krwawemu reżimowi sanacyjnemu, organizując strajki i demonstracje przeciwko niemu.

Rok 1933—34. Pracując w „Druciance” tow. Wójcik był jednocześnie przewodniczącym Klasowego Związku Metalowców, oddziału na Pradze. Dzięki pracy i autorytetowi tow. Wójcika praski oddział metalowców zyskał sobie zaufanie wśród robotników. W wielu fabrykach, dzięki polityczno-wychowawczej pracy związku i osobistej tow. Wójcika, robotnicy wybierali delegatów-lewicowców.

W latach 1935—36 w kilku wielkich zakładach pracy, głównie w fabryce Avia i w Państwowych Zakładach Inżynierskich został rozbity sanacyjny ZZZ i ponad 1000 robotników przystąpiło do Klasowego Związku Metalowców.

Wrzesień 1938. Hitler uderzył na Czechosłowację i zagroził Sudetom. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zwróciła się do delegacji fabrycznej, aby robotnicy zmanifestowali swe uznanie dla zagranicznej polityki sanacji, która, popierając Hitlera, zajęła Zaolzie. Dyrekcja zaproponowała, by robotnicy dobrowolnie opodatkowali się na tzw. „Fundusz Obrony Narodowej”. Tow. Wójcik wespół z grupą innych aktywistów, m. in. z tow. Dworakowskim, obecnie kierownikiem wydziału or-

Doświadczenia radzieckie przyspieszają rozbudowę Czechosłowacji

Kiedy w roku 1945 unarodowiony został w Czechosłowacji przemysł kluczowy, nie został jeszcze tym samym w zupełności zlikwidowany tyranizm kapitalistyczny. Najpierw ostrożnie, a później coraz śmielej różni właściciele mniejszych prywatnych fabryk oraz wielcy obszarnicy zaczęli wysuwać swe macki i często nawet aktami sabotażu usiłować hamować życie kraju, odbudowującego się po zniszczeniach, jakie w Czechosłowacji pozostawiła nazistowska okupacja i wojna.

Dlatego w pierwszych latach po wyzwoleniu klasa robotnicza Czechosłowacji musiała poświęcić znaczną część swych sił walce przeciwko reakcji i przeciw jej atakom na zdobyte mas pracujących.

Dopiero po pamiętnych wydarzeniach lutowych roku 1948, po nieudanym ataku reakcji i po jej ostatecznej klęsce, staje przed ludem czechosłowackim wielkie zadanie — rozpoznać budowę zrębów socjalizmu, przystąpić do realizacji pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego. W Czechosłowacji potęguje się jedno cześnie uświadomienie pracowników zakładów przemysłowych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że celem osiągnięcia wzrostu produkcji, robotnicy muszą podnieść wydajność pracy, że to jest jedyna droga do zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym. Dlatego z niesłabnącą uwagą obserwowali osiągnięcia i doświadczenia pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — Związku Radzieckiego — i zaczęli stosować w swych zakładach pracy metody radzieckich przodowników. Doświadczenia radzieckich stachanowców i bohaterów pracy stosowane są szeroko w czechosłowackich fabrykach.

Dzięki temu że przede wszystkim za pośrednictwem czeskich przekładów fachowych artykułów w czasopiśmie czechosłowackich i pouczających broszurkach, udostępnionych dla wszystkich pracowników przemysłowych, Robotnicy czechosłowacy przyswajają sobie doświadczenia radzieckie uczestnicząc w licznych wyjazdach do ZSRR, zwiedzając radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe, nawiązując kontakty z czołowymi przodownikami radzieckimi. Cze-

sto robotnicy radzieccy zwiedzają czechosłowackie ośrodki przemysłowe, udzielając załogom fabryk swych cennych rad i wskazówek.

Najważniejsze osiągnięcia wykazuje ostatnio metoda przodownika pracy z praskich zakładów Avia-Letnany, Wacława Swobody. Tokarz Swoboda podniósł znacznie szybkość skrawania, stosując noż rozrzątkowany. Jego metoda umożliwiła mu przejście z obsługi jednej maszyny do obsługi pięciu maszyn równocześnie, dzięki czemu udało mu się wykonać zadania planu pięcioletniego w ciągu jednego roku.

Obecnie ruch „swobodowski” obejmuje wszystkie zakłady przemysłowe. Wiele nowych przodowników, osiągnęło już znacznie lepsze wyniki, niż Swoboda. Pomimo to jednak ruch ten na zawsze związany będzie z jego nazwiskiem, jak to zaznaczył minister ciężkiego przemysłu, Gustaw Kliment, w jednym ze swych przemówień.

Z okazji II Zjazdu Związku Czechosłowacko - Radzieckiej Przyjaźni bawiła w Czechosłowacji m. in. znana radziecka przodownica pracy, Lidia Korabelnikowa z moskiewskich zakładów obuwia „Komuna Paryska”. Zwiedziła ona kilka zakładów przemysłowych, w których zapoznała robotników ze swoją metodą pracy. W ten sposób zapoczątkowała w Czechosłowacji ruch korabelnikowców, ustalając system oszczędności kompleksowych w różnych fabrykach. Również metody spawania inż. Michajłowa i inż. Wołodiny zapuściły w Czechosłowacji głębokie korzenie. Przewodnik pracy, Karol Doutnecz, z praskich zakładów CKD — Sokolow, stosując metody tych radzieckich specjalistów, wykonuje normę w 500 procentach. Karol Doutnecz stał się pierwszym propagatorem nowej metody pracy w tej dziedzinie, a na jego wezwanie metoda ta zastosowana została już przez setki spawalników w różnych zakładach przemysłowych Czechosłowacji.

Również nowe metody pracy w górnictwie mają swoje źródło w doświadczeniach radzieckich górników i inżynierów. Metoda cyklicznego rabania, jaką stosuje ostrawski przodownik Miska, spowodowała w wie-

szości kopalń czechosłowackich podniesienie wydajności pracy, a tym samym i zarobków.

Metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa z myśliczynskiej fabryki sukien, szybkim tempem rozbiera się w czechosłowackim przemysle włókienniczym.

Niesposób wliczyć tu wszystkich dziedzin produkcji, w których z powodzeniem stosowane są radzieckie metody pracy. Czechosłowacy robotnicy z dumą przyznają się do tego,

że w wielu dziedzinach podstawia ich nowych metod pracy i projektów ulepszeń są doświadczenia radzieckich stachanowców, bohaterów pracy i najlepszych pracowników pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Doświadczenia radzieckie, przenoszone do fabryk czechosłowackich stanowią gwarancję wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

WŁODZIMIERZ KALINA



Ochotnicze brygady złożone z mieszkańców Pragi budują nowy plac. Letenskie Namesti, na którym stanie pomnik Józefa Stalina.

Postępowa satyra w walce z wstecznictwem

W drugiej połowie XVIII wieku, w okresie Oświecenia żyje i działa wielu znakomitych patriotów, polityków, pisarzy i publicystów, którzy torują drogę nowym, postępowym na tle tamtych czasów prądom i ideom. Stanowią oni obóz reform i oświecenia w Polsce, występują do walki z siłami reakcji feudalno-szlacheckiej.

Zgubne rządy szlachty rujnowały kraj, wygaszając nielitościwie chłopstwo i ograniczając siły żywotne mieszczaństwa, które na Zachodzie wchodziło już na widownię historii.

Tymczasem w kraju panowała nie słychana ciemnota. Nauczanie znajdowało się przeważnie w rękach zacofanego i reakcyjnego kleru. Zwykłe cięstwo reakcji katolickiej w okresie saskim, w pierwszej połowie osiemnastego wieku, wszechwładza magnaterii, utrzymująca w nieludzkim ucisku chłopów i dławiąca mieszczaństwo, przyniosła ze sobą upadek kulturalny i opóźnienie w rozwoju ekonomiczno-społecznym.

Przeciwko reakcji obraca się obóz oświecenia i reform.

Obóz reform i oświecenia dostrzega przyczyny zła, widzi groźbę całkowitego upadku i niewoli Polski. Re prezentuje więc wówczas uczucia patriotyczne, podczas gdy magnateria w swej dążności do utrzymania własnych egoistycznych interesów, stacza się na pozycje zdrady narodowej, z której wyrósł obóz Targowicy.

Począwszy od wystąpienia Stanisława Konarskiego, który w roku 1740 założył pierwszą szkołę świecką, poprzez działalność Komisji Edukacyjnej (Grzegorz Piramowicz, Onufrego Konopczyńskiego i innych), a więc od chwili wyzwolenia szkolnictwa spod władzy kościelnej, spod władzy ciemnoty i zacofania, poprzez ożywioną działalność Sejmu Czteroletniego (1788 — 1792 r.) i Konstytucję 3 Maja w r. 1791, która przyniosła umiarkowane wprowadzenie postępowe i potrzebne reformy — toczy się nieustanna walka z siłami reakcji.

Jednym z czołowych przedstawicieli tego wielkiego ruchu postępowego jest Ignacy Krasiński (1735—

1801), największy poeta epoki stanisławowskiej.

Krasiński jest wielkim artystą, sługą narodzi. Środki jego sztuki podporządkowane są celom wychowawczo-moralnym. Dlatego jest on przede wszystkim wychowawcą, który chłocze ciemnotę i przesady szlacheckie, nieludzki stosunek szlachty do ludu, odsłania obskurantyzm i wsteczność panującej klasy szlacheckiej, piętnuje nieuczciwość i obnaża ujemne strony, cechy i przywary szlacheckich.



Spuścizna literacka Krasińskiego jest ogromna, bogata i niezmiernie różnorodna: artykuły, rozprawy moralne, małe i duże powieści, pierwsza w Polsce encyklopedia powszechna („Zbiór potrzebniejszych wiadomości”), historia poezji polskiej („O rymotwórstwie i rymotwórcach”), opisy podróży i pisma historyczne, komedie

i bajki, satyry i listy poetyckie, drobne wiersze, poematy żartobliwe i poemat bohaterski o wojnie chocimskiej. Ale koroną twórczości Krasińskiego są „Satyry” (1799), „Bajki i przypowieści” (1779) i „Bajki nowe” (1802).

Biorąc za hasło powiedzenie „Prawdziwa cnota krytyki się nie boi” Krasiński zjadł i celnie atakuje nieprawdę, wsteczność, oświeca, oświeca wsteczność i zabobon. Satyra mówi prawdę, kieruje swoje ostrze przeciw życiu obyczajowemu ówczesnej klasy posiadającej, walczą z przejawami zepsucia, z marnotrawstwem, dewocją, życiem nad stan, lenistwem, karcizmem, pogonią za modą cudzoziemską, pijanstwem, pieniaczstwem i awanturnictwem, nieludzkim traktowaniem ludu itd. Tym wszystkim przywarom, zepsuciu i zdżdzieleniu, cechom wynikającym z upadku klasy szlacheckiej, Krasiński przeciwstawia ideał pracy i odmianę obyczajów.

Autor „Satyr” należy do żarliwych orędowników świeckiego nauczania. W dążeniu do wyzwolenia nauki spod wpływu ówczesnego, ciemnego i reakcyjnego kleru, walczą z obskurantyzmem i pisze poematy żartobliwe: „Mysze” (1775), „Monachomachia” (1778) i „Antymonachomachia” (1780).

W powieściach: „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki” (1776) oraz „Pan Podstoli” (1778 — 1804) Ignacy Krasiński kreśli swój pozytywny ideał: rzadnego gospodarza-ziemianina. W „Przypadkach” znajdujemy oskarżenie ówczesnego zepsucia i zacofania; bohater poprzez doświadczenia na życiowej drodze do przekonania o wartości rzetelnej pracy, która odradza moralnie.

Nie będąc rewolucjonistą, Ignacy Krasiński oddał wielkie usługi obozowi reform i oświecenia. Na tle tamtych czasów jego celne, mistrzowskie pióro, mądre satyry i piękne bajki — spełniały rolę głęboko wychowawczą, walczącą z ciemnotą i wstecz-

nictwem, wołały o naprawę. Dlatego też jego twórczość weszła do skarbca polskich tradycji postępowych. Czcimy je i nawiązujemy do nich jako do źródła, które zasila naszą ludową kulturę.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ignacy Krasiński

FRASZKI

ŚWIAT ZEPSUTY

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić,
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić.
Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną,
A mnie sarkać na takie bezprawie nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrąść bezczelna,
Ty mów prawdę! Mów śmiało, satyro rzetelna!

OWIECZKA I PASTERZ

Przymawiało jednego czasu wino wodzie:
Ja panom, a ty chłopom jesteś ku wygodzie.
Nie piłoby cię państwo, rzecze woda skromnie.
Gdyby nie chłop dał na cię, co chodzą pić do mnie.

WINO I WODA

Strzygąc pasterz owieczkę nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, żeby jej dogodził.
Ze milczała: „Niewdzięczna! — żwawie ją ofuknie.
Więc rzekła: „Bóg ci zapłać, a z czego te suknie?”

PIJAK

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stukał wszystkie kieliszki i szklanki.
Kłął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i odtąd... pił dżbanem.

Widziałam pracę prządek Triechgornej Manufaktury

Wycieczka do Związku Radzieckiego była dla nas czymś tak bardzo radosnym i uroczystym, że po prostu nie mogliśmy doczekać się chwili przybycia do Moskwy. Już w pociągu zapoznaliśmy się z młodzieżą radziecką. Uderzył nas ich niesłychanie żywioły i przyjacielski stosunek do nas. Wielu uczestników naszej wycieczki znało język rosyjski, a pozostali — między nimi i ja — u-

czyliśmy się choć niektórych słów, aby chociaż coś nie coś zrozumieć. W podniosłym nastroju, ze śpiewem przyjechaliliśmy do Moskwy — celu naszej podróży. Stolica wielkiego Związku Radzieckiego uczyniła na nas oszałamiające wrażenie. Po prostu nie mogliśmy uwierzyć, że jesteśmy w kraju socjalizmu, w kraju, o którym do tej pory słyszeliśmy tylko z radia, czytaliśmy w prasie. Radość

nasza nie miała granic, kiedy na dworcu w Moskwie powitali nas przedstawiciele młodzieży komсомolskiej, wręczając nam kwiaty i witając się z nami bardzo serdecznie. To „rozbroiło” nas do reszty. Poczuliśmy się, jak u siebie w kraju i odtąd zaczęło się dla nas życie, jak w bajce. Zwiedzanie fabryk, świetlic, domów kultury, metra, domów wypoczynkowych i różnych budowli, wywarło na nas wielkie wrażenie. Byliśmy w Mauzoleum Lenina, zwiedziliśmy Leningrad, uczęszczaliśmy do kin, teatrów i cyrku.

Mnie, jako prządkę, najbardziej za interesowała praca w przędzalni „Triechgornej Manufaktury”, którą zwiedzaliśmy. Z wielką ciekawością przyglądałam się pracy prządek radzieckich, aby się od nich czegoś nauczyć. Trudno było mi wprost odchodzić z tej pięknej, wzorowo urządzonej, przędzalni. Radzieccy tawarzyse z organizacji komсомolskiej widząc moje zainteresowanie, zaproponowali mi, abym 3 dni pozostała tutaj, celem dokładnego zapoznania się z pracą w przędzalni. Byłam im bardzo wdzięczna i wcale nie taiłam swej radości. Od pierwszej chwili pobytu w przędzalni, postanowiłam wszystkim się interesować, notować ważniejsze spostrzeżenia, aby jak najwięcej skorzystać, a potem przekazać je swoim koleżankom. Byłam zdumiona, że na salach produkcyjnych zainstalowane są wszędzie lampy jarzeniowe, że specjalna maszyna czyści obraczniki z kurzu, że na salach produkcyjnych znajdują się kioski, w których można dostać coś do zjedzenia, lemoniade, czy słodycze.

Podczas 8-godzinnej dnia pracy każda zmiana ma 20-minutową przerwę. Maszyny wtedy nie pracują, a prządkie i obciążaczki siadają przy stołach na sali i jedzą śniadanie. Pod czas przerwy prządkie dzielą się nawzajem uwagami o swych metodach pracy, czasem jedna z prządek albo majster ma wykład praktyczny. Moje koleżanki z ZPB im. 1 Maja na pewno się zdziwią, że prządkie mają wykłady. A jednak tak jest. Tam zupełnie zacierają się różnice między pracownikami fizycznym i umysłowym. Tam prządkie i tkaczki mówią o swych metodach pracy, a słuchają nie tylko robotnice, lecz nawet majster i inżynier robią sobie notatki. Poza tym uderzyła mnie niezwykle troska majsterów o park maszynowy, nie mówiąc już o wielkiej uprzejmości, z jaką zwracają się oni do prządek i jak wielkim autorytetem cieszy się sam majster. To już leży w naturze ludzi radzieckich, że z taką grzecznością zwracają się do swego otoczenia. Majster nie czeka, aż prządkie zawiadomi go, że maszyna się zepsuła. On

sam chodzi ciągle od jednej maszyny do drugiej i bez przerwy dogląda, czy nie ma czegoś do roboty, zapobiegając zepsuciu się maszyny. Na sali produkcyjnej często spotkać można kierownika, przędzalni, sekretarza organizacji partyjnej, czy komсомolskiej, jak żywo rozmawiają z robotnikami. Dzięki takiej trosce o produkcję, w przędzalni nie ma takiego komсомolca, który by nie wykonywał baz produkcyjnych. Wykonują wszyscy, gdyż sama to sprawdzaliśmy. Zdarza się, że ktoś na przykład nie wykona swego planu dziennego. Wtedy i kierownik i majster oraz organizacja komсомolska analizują, dlaczego tak jest, kto temu winien: maszyna, majster, czy wreszcie sama prządkie. Dopóty badają, aż zło zostanie wykryte i natychmiast usunięte. Tam wszystkie młode prządkie wykonują swe plany miesięczne, gdyż, po pierwsze — otoczone są troskliwą opieką, po drugie — pracują kolektywnie. W „Triechgorce” nie widziałam, aby która obciążaczka próżnowała, oddalała się na dłuższy czas od maszyny, tak, jak to u nas często się zdarza między jednym a drugim obciążaniem. Tam, jeśli obciążaczki skończą obciążanie (a zostawiają maszyny w bardzo czystym stanie), po prostu pomagają prządkom w ich pracy. Nasze obciążaczki powinny się uczyć od swych radzieckich koleżanek-komсомолок, które w każdej chwili zastępują jedną z członkini brygady i obciążają jej wrzeciono. U nas maszyna czasem stoi nieczynna godzinę, bo jeśli jedna z obciążaczek odejdzie na chwilę, to inne klóba się między sobą i nie chcą jej część maszyn obsługiwać. Na tym traci produkcja.

W „Triechgornej Manufakturze” panuje niezwykła czystość na salach przędzalni. Na podłodze nie ma ani jednej zwijki, pomimo że tam prządkie nie noszą wcale torebek uwiazanych u pasa, jak to my robimy. Z brzoju każdej maszyny znajdują się blaszane skrzyneczki z przędzalnicami. Do jednej wrzuca się zwijki, do drugiej niedopęd, do trzeciej nici.

Prządkie radzieckie przykręcają innym sposobem, niż my. Nauczylam się więc nowego przykręcania i jeśli się uda, zastępuje je u nas, gdyż wtedy uzyskalibyśmy wyższą jakość produkcji.

Nie tylko nowe przykręcanie pragnę przekazać swym koleżankom. Przekazać im wszystko, co widziałam w Związku Radzieckim. Opowiem im o ludziach, którzy żyją kulturalnie, niż my, o organizacji komсомolskiej, która troszczy się o całą młodzież, o organizacji pracy w przędzalni, o współpracy między majstrem a jego zespołem. Przeniosę wszystkie doświadczenia, spostrzeżenia, wszystko, czego nauczyłam się od ludzi radzieckich. Utkwiło to głęboko w mojej pamięci. Wycieczki tej nie zapomnę chyba do końca życia.

HELENA SAS

prządkie z ZPB im. 1 Maja

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

LEW TOLSTOJ 1828 — 1910.

Książka Gudzija, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, zamienia nas z życiem i twórczością wybitnego pisarza rosyjskiego, dobrze znanego już polskiemu czytelnikowi („Wojna i pokój”, „Dzieciństwo — Lata chłopięce — Młodość”). Największe znaczenie Tolstoj polega — jak stwierdził Lenin — na tym, że „potrafił on z niezwykłą siłą oddać nastroje szerokiego mas, aciska nych przez współczesny ustrój, odmalować ich życie, wyrazić ich życiowe uczucie protestu i oburzenia”.

JESTEM CZŁOWIEKIEM MORZA. Broszura Augustyna Krefta, wydana w Bibliotece Przdowników Pracy, zapoznaje nas z pracą rybaka morskiego i z jego osiągnięciami we współzawodnictwie pracy. Przebiega z



siej głębokie przekonanie o słuszności i potrzebie zmian, które zaszły w naszym kraju od chwili jego wyzwolenia przez Armię Radziecką.

ROK 1905. Pod tym tytułem ukazał się wybór artykułów wybitnej rewolucjonistki, Róży Luksemburg, za mieszczonych w swoim czasie w polskiej i niemieckiej prasie socjal-demokratycznej. Siłą swojego niezrównanego talentu pisarskiego nawołuje w nich Róża Luksemburg klasę robotniczą do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki o wyzwolenie spod jarzma absolutyzmu carskiego, głosi braterstwo polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, w imię ostatecznego zwycięstwa nad światem nędzy i wyzysku, w imię triumfu socjalizmu.

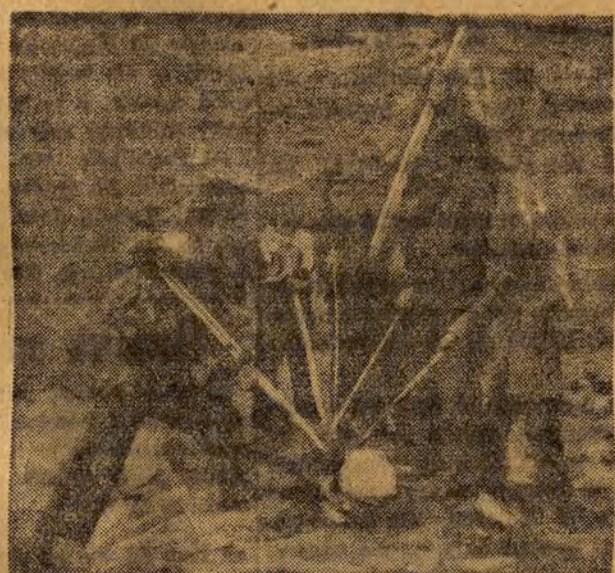
POLSKIE UTWORY DRAMATYCZNE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ. W zwięzłym i mającym się odbyć festiwalu współczesnych sztuk polskich „Czytelnik” wydał następujące utwory dramatyczne: J. Lutomski „Próba siły”, J. Pomianowski i M. Wolin „Faryzeusz i grzesznik”, Z. Skowroński i J. Stowiński „Zaloga”, A. Tarn „Zużyłką sprawo”, A. Wydrzyński „Salon pani Klementyny”.

NA WSCHODZIE. Pięknie i interesująco, a jednocześnie z serdecznym humorem opowiada nam G. Paulewko w swojej książce o tym, jak w okresie pierwszej pięciolatki tworzyło się nowe życie na wschodzie Związku Radzieckiego, jak szybko powstały nowe miasta, z jakim entuzjazmem, intensywnością i samodzielną pracownością budowniczości tego nowego życia, robotnicy i pracownicy partyjni, uczeni, działacze woj skowi i inni. Po przeczytaniu tej książki jeszcze lepiej rozumiemy, ile bohaterstwa, pracy, miłości życia, dobroci, umiłowania sprawiedliwości, ile braterstwa ze wszystkimi ludźmi pracy zawierają w sobie te dwa słowa: człowiek radziecki.

WĘGIEL. Powieść A. Ścibora-Rylskiego, wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, jest debiutem pisarzkim. Tematem jej jest historia ewolucji, jaką przechodzi kopalnia „Anna Weronika”, która ze złej staje się przodującą, dzięki wytyżonej pracy partii oraz kolektywu kopalnianego. W niezwykle sugestywny sposób pokazuje (autor metody, ja kimi posługuje się dyr. Migoń, były robotnicza z Zabrza, w walce o podniesienie wydajności i ukrócenie bume lantwa.

MAJAKOWSKI O AMERYCE. Wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” książka pod tym tytułem zawiera wiersze i szkice największego poety radzieckiego, powstałe podczas i po podróży do Stanów Zjednoczonych i Meksyku w 1925 roku. W utworach tych demaskuje Majakowski antyludową treść demokracji burżuazyjnych i kłamliwy charakter „wolności burżuazyjnych”, rozkład i sprzeczność kultury i moralności mieszczańskiej. Szkice i wiersze Majakowskiego zachowały po dziś dzień swą aktualność.

Wychowankowie Al Capone

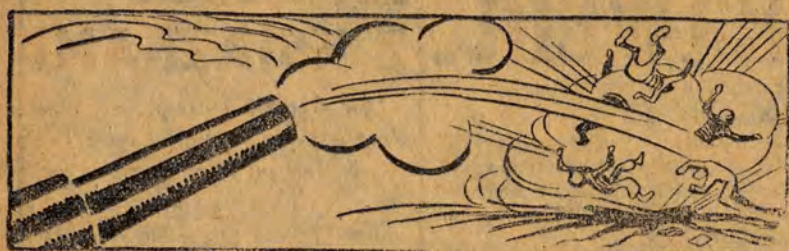


W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzi Amerykanie w swoich zabawach dziecięcych odwiedzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno-sensacyjne), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jego podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im ołowiani żołnierze. Chwytają za pałki i drewniane miecze. Bijaćka jest jednak jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego”. Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty”...



„Życie jej stoi pod znakiem prawa vendetty! Miłość jej jest dzika... Życie gwałtowne... Śmierć nędzna...” O hollywoodzkiej reklamie można powiedzieć, że w tym wypadku jest szczerą — i cyniczną. Na afiszu reklamującym mord i rozluźnienie wszelkich więzów moralności nie ma słów: „do lat... wstęp wzbroniony”. Filmy w rodzaju „Vendetta” nie należą w Stanach Zjednoczonych do zakazanych. Nic więc dziwnego, że „wychowują”. A skutki takiego „wychowania” nie dają na siebie czekać. W Korei amerykańskiej styl życia zbiera swoje krwawe żniwo. Ofiarami brutalnych sadyzów, „wychowanków” Hollywoodu i „największego gangstera świata” Al Capone padają spokojni, pracowici ludzie, którzy pragną żyć w wolności, w swoim własnym kraju.

Co komu wojna przynosi?



Żołnierzowi — pociski



Bankierowi — złote zyski

Do podżegaczy wojennych

Wojenne śnią się wam pożogi,
Nowe grabieże, świeże mordy,
Na granatami zryte drogi
Chcicie żołdackie puścić hordy,
A wszystko, proszę panów, po to,
By we łzach i krwi łowić złoto.
Cóż dla was znaczy ludzkie życie,
Cóż dla was znaczy ludzkie ramię,
Gdy prosperity na Wall - Streecie,
Kiedy na giełdzie skaczą akcje,
A każdy pocisk, czołg lub ponton,
Rozpycha portfel, wzmacnia konto.
Każdy z was chętny jest i gotów
Odciać narodom wiew szeroki
Ciężkim pułapem samolotów,
Odrodzić nurtem krwi głębokim,
I lud, co pięść podnosi w górę
Spętany szeregiem, skuć mundurem.
Któż przy was stoi? Tito, Franco,
Atlee, Moch i z Bonn „dyktatorzy”,
Bankruć idei, słudzy banków,
„Mężowie stanu” na obroży.
Służalcza klika, co sprzedaje
Za czek z Wall - Streetu własne kraje.
Jednak za złoto, proszę panów,
Nie wszystko kupi się na świecie,
Można wybielić Guderianów,
Oplacić wielkość w O.N.Z.-ecie,
Lecz nie da się przekupić Fordom
Górnika z Nadrenii, dokera z Bordeaux.
Śnijcie bankierzy i giełdciarze,
Sen pod ciężarem ślepych powiek,
Aż was obudzi bieg wydarzeń,
Których ster ujął prosty człowiek.
Do walki z nim wam sił nie starczy:
— Korea walczy, Vietnam walczy!

EDWARD SIKORSKI

Radny Pracus

Radnych było wielu, ale prócz przewodniczącego i sekretarza rady zakładowej pracowali tylko radny Pracus.
— Pracus złoty, zrób mi to sprawozdanko — prosił radny Sznapski — bo ja nie mam czasu — na konferencję...
Pracus brał robotę kolegi, a Sznapski szedł na konferencję... do gospody.
— Pracus, zróbcie, kochani, wykaz za mnie, bo ja się tak źle czuję dzisiaj — mówiła Izolda Rząska z komisji artystycznej i czym prędzej biegła na randkę, aby ratować swoje samopoczucie w towarzystwie pewnego blondyna.
I tak wszyscy przywykli, że radna Swojska mówiła po prostu:
— Mam bilety do teatru, więc wy, Pracus, zostaniecie za mnie na dyżurze.
Uczynny radny Pracus nie szem-



Przed i po wprowadzeniu „suchych dni”

Horacy Safrin

Pod adresem pewnej stołówki

Gdybyż w tej jadalni — myślę sobie nieraz —
spis potraw był tak z mieny, jak humor kelnera...

Spekulant wiejski

Ze ma żyłkę kupiecką, nikt nie wąpi o tym.
Nie darmo przez lat tyle żył w biedzie!

Nagrobek biurokraty

Napsuł akt co niemiara i krwi ludzkiej siła.
W końcu śmierć go samego ad acta złożyła.

REMONT

(Z pamiętnika lokatora)

8 KWIETNIA 1950. Wracając dziś wieczorem do domu, o mało nie wybiłem sobie zębów. Potknąłem się o jakieś deski i cegły, którymi było zawalone podwórko, a których w mroku nie zauważyłem. Przez całą noc myślałem: co znać to rumowisko?
9 KWIETNIA. Hip, hip, hurra, bracia, wiwat! Radosna wiadomość! Dowiedziałem się od dozorcy, że w wyniku naszych podań, składanych co tydzień przez 6 miesięcy, Zarząd Nieruchomości przystąpił do remontu naszej chaty.
10 KWIETNIA. Kochana za na instytucja ten Zarząd Nieruchomości. A malcon tenci psy na niej wieszają!



15 KWIETNIA. W czasie remontu po wybijano szyby w 6 mieszkaniach. Nie mamy o to pretensji. Remont trwa, więc je naprawią. Zresztą — wiosna na dworze.
20 KWIETNIA. Coraz więcej świętego pocierza w mieszkaniu: brygada remontowa wywalała drzwi z zawias, po nado, w toku naprawy, powstała w ścianie niebezpieczna dziura wielkości szafy bibliotecznej. Oczywiście głowa mnie o to nie boli, bo remont trwa. Zresztą wiosna na dworze.
3 MAJA. Wczoraj przystąpiono do naprawy dachu. Ponieważ przy tej okazji naruszone zostały strychy, ob. Karolak, który zamieszkuje na drugim piętrze, uzyskał bezpośredni widok na nie-

15 WRZEŚNIA. Przerwa w remoncie trwała. Zabijamy okna kartonem, a dziury w drzwiach — deskami, bo zimno. Odcieramy ściany zasłoniętym kocem. Najgorzej z Karolakiem. Od tygodnia moknie w mieszkaniu.
2 WRZEŚNIA. Interwencja w Zarządzie Nieruchomości. Obiecano wznowić remont.
3 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 2 września.
4 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 3 września.
1 PAŹDZIERNIKA. W wyniku naszych ustawicznych interwencji Zarząd Nieruchomości udzielił nam uroczyście obietnicy, że przystąpi bezwzględnie do przerwanego remontu, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.
2 PAŹDZIERNIKA. Obserwujemy pilnie warunki atmosferyczne. Złe. Karolak dostał zapalenia płuc.
15 PAŹDZIERNIKA. Na odcinku meteorologicznym — bez zmian.
16 PAŹDZIERNIKA. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, ażeby przynajmniej uprzątnął rumowisko na podwórku.



Drzewko biurokracji

Szeroka natura

Miałem niedawno interes do Kociubińskiego. Dzwoniłem do jego mieszkania, pytałem: Kociubiński w domu? — W domu — odpowiadała — kapieł bierze. — No, to pięknie — powiedziałam — w takim razie ją jutro...
To było w poniedziałek. Przycho-dząc dnia następnego, „Kociubiński jest?” — „A jakie — słyszę odpowiedź — jest, plusze się, jak ta rybka”. Delikatny z natury jestem i w ogóle higienę osobistą popieram, przeto odczyłem załatwienie sprawy do środy.
W środę lepiej mi poszło. Wprawdzie na stereotypowe: „Kociubiński w domu?”, usłyszałem: „owszem, ale pod przysłaniem” — tym razem jednak zaczękałem, dopóki mój znajomek nie wyszedł z łazienki, za-dzwonił, czyściutki, z mokra, że tak powiem, głową.
— Serwus — powiedział — jak się macie! Cóż wy tak, obydwu! W poniedziałek wanna, we wtorek wanna, w środę wanna? Świerzb wam, za przeproszeniem, dokuczają, czy co? Albo może systemem kładzie Kneippa się kurujecie?
— Ja tak codziennie — odparł z dumą Kociubiński, ocierając szyję ręcznikiem. — Strasznie lubię się pluskać. Rybią mam naturę, żyć bez wody nie mogę...

Wracaj do domu...

„Kobieta nie jest takśowąką — nie powinnaś, idąc ulicą, gwizdać na mijające cię kobiety.
Stół nie służy do kładzenia na nim nóg.
Nie potrząsaj przed twoim rozmówcą plikiem dolarów.
Nie sprzedawaj swoich przedziałów wojskowych, by za pieniądze te co wieczór upijać się do nieprzytomności”.
Oto parę zaleceń, którymi władze amerykańskie usiłują przepoić żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w bazach amerykańskich na terenie W. Brytanii. Nic dziwnego. Nie ma bowiem dnia, by nie wpłynęło kilkanaście skarg na panoszących się, jak u siebie w domu okupantów zza Atlantyku.
Zalecenia te są bardzo niekompletne — napisał jeden z dziennikarzy angielskich. Naród angielski bowiem uzupełnia je jeszcze jednym — „Żołnierzu amerykański, wracaj do domu!”

znych ustawicznych interwencji Zarząd Nieruchomości udzielił nam uroczyście obietnicy, że przystąpi bezwzględnie do przerwanego remontu, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.
2 PAŹDZIERNIKA. Obserwujemy pilnie warunki atmosferyczne. Złe. Karolak dostał zapalenia płuc.
15 PAŹDZIERNIKA. Na odcinku meteorologicznym — bez zmian.
16 PAŹDZIERNIKA. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, ażeby przynajmniej uprzątnął rumowisko na podwórku.

Działalność antyamerykańska

Ponieważ Stany Zjednoczone potrzebują dużo dolarów na produkcję broni, dlatego też w USA zdarzył się m. in. poniższy wypadek.
Amerykański minister skarbu przy pomyśle, że niejaki Joe Brown, górnik z kopalni Colorado, ma jeszcze dość porządne ubranie. Pozostało mu ono po ściągnięciu zeń drobnych podatków na cel tak wzniosły, jakim jest produkcja broni, w którą trzeba zaangażować zagrożone atakami histerii Stany Zjednoczone i kilkanaście państw zachodniej Europy.
W interesie państwa zasła koniec nosić ściągnięcia z Browna i tego dość porządnego jeszcze ubrania. Za-

zyskane za nie pieniądze, nie można oczywiście zbudować „latającej fortecy”, ale to nie szkodzi. Od ziarna do ziarna, a zbierze się miar-ka.
2 LUTEGO 1951 r. Bez zmian. Karolak w szpitalu.
3 MARCA. W Zarządzie Nieruchomości oświadczone nam, że dom nasz prawdopodobnie ulegnie rozbiórce.
OD REDAKCJI: podobne pamiętniki mogłyby napisać np. lokatorzy domów przy ul. Rzgowskiej 46, ul. Armii Czerwonej 102 oraz Włocławskiej 269.

Działalność antyamerykańska

zyskane za nie pieniądze, nie można oczywiście zbudować „latającej fortecy”, ale to nie szkodzi. Od ziarna do ziarna, a zbierze się miar-ka.
2 LUTEGO 1951 r. Bez zmian. Karolak w szpitalu.
3 MARCA. W Zarządzie Nieruchomości oświadczone nam, że dom nasz prawdopodobnie ulegnie rozbiórce.
OD REDAKCJI: podobne pamiętniki mogłyby napisać np. lokatorzy domów przy ul. Rzgowskiej 46, ul. Armii Czerwonej 102 oraz Włocławskiej 269.

Ściągnięto więc z Joe Browna ubranie.
Okazało się jednak, że ministerstwo wojny potrzebuje o wiele więcej broni, niż by się mogło wydawać.
Ściągnięto więc także z Joe Browna buty i kamizelkę.
Wtedy jednak wyszło na jaw, że rząd potrzebuje o wiele więcej broni, niż przewidywano poprzednio. Nie stety, górnik Joe Brown nie miał już nic na sobie, prócz koszuli i kaloszonów.
Ściągnięto więc zeń koszulę. Joe Brownowi pozostały jeszcze kaloszon i te mu także ściągnięto.
Joe Brown pozostał zupełnie nagi.
Ministerstwo skarbu nie mogło jednak w to uwierzyć i do Joe Browna wysłało wezwanie, aby się sta-wił i złożył przysięgę, że nie już więcej nie posiada.
Zaledwie jednak wyszedł z domu, policja aresztowała go i doprowadziła przed Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej.
Tam mu udowodniono, że chodząc nie nago jest demonstracją przeciwko Ameryce i wsadzono go do więzienia...
J. C.

„Stacja doświadczalna”

Niegorzej się żyło bogaczowi Wojciechowi Besce we wsi Beresie Małe. Gospodarz był z niego, że ho, ho! — jak to mówią — całą gębą. Na 11 hektarach miał do wyżywienia tylko trzy osoby. Parobka też trzymał, a jakże.
A jaki był Wojciech szczery — trudno uwierzyć! Nie miał żadnych tajemnic przed znajomkami i chętnie wdawał się w pogawędki z nimi. Tylko dziwił się sąsiedzi i kręcił głowami, że jakoś same nieszcześciła spadały na Wojciecha: a to żyto — mówił — nie rodziło się, a to ziemniaki zginęły, a to znowu wólek zbożowy zniszczył cały zbiór pszenicy...
— Biedniście wy, Wojciechu — usmiechali się ironicznie matorolnicy ze wsi Beresie. Już nie dowierzali tak bardzo Wojciechowi: — Bogaczu! — mówili ze jego plecami. — Myśli-

że nam tym zamydli oczy! — Boi się, żeby go kto nie poprosił o jakąś sąsiedzką przysługę.
* * *
Któręś wieczorów Wojciech przy-wiozł ze młyna mąkę: całe 9 metrów! Ale do izby wszedł z chmur-ną miną:
— Odzież się stara! — rzekł do żony. — Pójdźcie do śpiączki! —
— Po co
— Nie gadaj, tylko chodź! Gadali we młynie, że będzie się odstawiać żyto na ten, niby, skup. Com ja, frajer? Na przedwódku sprzedam, to wezmę trzy razy tyle!
Okryła się Wojciechowa chustką i poszła z mężem chować zboże.
— Wejście, wejście! — zapraszała uprzejmie Wojciech sąsiadów, którzy przyszli wedle urzędzenia, kiedy i ile każdy gospodarz we wsi ma jeszcze odstać zboża na planowy skup.

Planowa sprzedaż

(Poniżej opisana historia zdarzyła się — według informacji jednego z naszych ciekawików — w dniu 23. II, w sklepie MHD Nr 189 przy ul. Wrzes-niejskiej Nr 96).
— Kup mi wiadro do wody! — rzekła żona dziś z rana, więc odrzekłem posłusznie:
— Dobrze, kupię, kochana! —
Tuż do sklepu — przywieźli właśnie wiadra blaszane, więc sądziłem naiwny, że je łatwo dostanę.
Lecz sprzedawca uprzejmie z błędu mnie wyprowadził:
— Dzisiaj nie sprzedajemy! —
— Jak to? Wszak są na składzie! —
— Są i owszem! — On na to odrzekł mi, kręcąc głową — lecz musimy sprzedawać, że tak powiem, planowo! —
— Bez najmniejszych trudności wiadro dostać możecie, jeśli jutro pod wieczór tutaj do nas przyjdziecie! —

— Żyto na sprzedaż? Nie mam, mościwy! Pięć metrów już odsta-wiłem i dumam teraz, z czego przeży-jemy do nowego. — mówił płaczi-wym tonem, rezując spód oka, jakie też wrażenie wywiera to na sąsia-dach.
— Już wy tak, Wojciechu, nie bia-ducie! — wręcił jeden z matorol-nych. — Wiemy, że dostacie żywie-cie i możecie jeszcze sporo odsta-wić dla państwa! —
— Co się tam będziemy wadzić! — dodał drugi. — Pokażcie nam le-piej, co macie w śpiączce! —
Zafrasował się Wojciech. — A nuż znajdą? — pomyślał. Ale cho-pi już wchodzili do śpiączki.
— Wygląda na to, że nie ma! — oświadczył jeden z przybyłych.
— A tam, na stryszkach, co macie? —
— Płewy! — wtrącił szybko Woj-ciech.

— Ano, zobaczmy! — powiedział Paweł, gramoląc się po wąskiej dra-binie na poddasze śpiączki.
— Fi! — gwizdnął cicho. — A to ci kula, psia jucha! Cała kupa je-czenia już mu wyrosła na zielono!
— Iiii! Co też mówicie Pawle! — wybelkotał Beska. — Ja, uważając, założyłem jak to się mówi stację doświadczalną... Chcę, uważając, zbadać czy w zimie, w śpiączce można wy-hodować zboże... Ciepło tu jak w in-spektach, więc myślałem, że tego... No sami rozumiecie.
— Niestety, trójka gromadzka nie o-kazała żadnego zrozumienia dla za-miłowani naukowych Bereski. „Do-swiadczenie takie — powiedzieli — przeprowadzaj sobie w doniczce”.
Po c: m sami przeprowadzili „do-świadczenie” w ramach akcji skupu, znajdując w kalaka ukrytych 20 me-trów żyta. 9 kwintali maki i 8 ket-narów pszenicy.



Nowe znaczki pocztowe

(syw.)

SYLWIA WĄSAK

Koło TPPR w Ozorkowskich ZPO usprawnia swą pracę

Przed niedawnym czasem poruszyliśmy w naszej gazecie sprawę zleceń pracy koła TPPR przy Ozorkowskich ZPO. Stało się to sygnałem dla Wydziału Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Ozorkowie, który niezwłocznie zainteresował się tym i spowodował reorganizację koła TPPR w wymienionym zakładzie pracy.

Na specjalnie zwołanym zebraniu omówiono istniejące braki i wytyczono plan działalności na najbliższą przyszłość. Zaległe składki członkowskie zostały uregulowane. Zorganizowano także kurs języka rosyjskiego, na który uczęszcza 17 słuchaczy, pracowników OZPO.

SOM pow. kutnowskiego przygotowane do akcji siewnej

Wszystkie Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe na terenie powiatu kutnowskiego przygotowały maszynowo rolnicze do akcji siewnej. W chwili obecnej komitety członkowskie opracowują plan rozprawienia maszyn do poszczególnych gromad. Powołano będą także „trójki”, które będą czuwały, by siewniki nie miały postojów i były racjonalnie wykorzystane.

Na terenie całego powiatu SOM otrzymały dostateczną ilość zgłoszeń na korzystanie z siewników, gorzej natomiast wpływają zgłoszenia na korzystanie z kulturowatorów, dołowników do kartofli i siewników nawozowych.

Ażby akcja siewu wiosennego na terenie powiatu kutnowskiego przebiegała należycie, trzeba zwrócić uwagę na terminowe zakończenie akcji kontraktacji i przy spieszyć zaopatrzenie chłopów w nasiona i nawozy. Trzeba także

Śladem naszych artykułów

Gminna Spółdzielnia w Szadku będzie dobrze zaopatrzona

Na łamach naszego pisma zamieszczone były notatki, w których zwrócono uwagę na niedociągnięcia, w tym na zaopatrzenie gminy Szadku w artykuły pierwszej potrzeby. W związku z tym Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” skierowała do Powiatowego Związku G. S. w Sieradzu polecenie niezwłocznego zbadania sytuacji w terenie i wycofania konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbań swych obowiązków. To zaalecenie CRS „Sch”, niewątpliwie wpłynęło na to, aby GS w Szadku była na leżycie zaopatrzona w artykuły pierwszej potrzeby.

Ze sportu

Mistrzostwa bokserskie okręgu

W tych dniach rozpoczęły się Okręgowe Mistrzostwa Bokserskie. W ramach tych mistrzostw odbyły się na terenie Kutna dwa mecze. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem publiczności.

W pierwszym dniu spotkały się drużyny: „Stal” (Kutno) i „Stal” (Piotrków). W toku walk padły następujące wyniki:

Waga musza: Szczepański (K) — Pawlak (P). Była to jedna z najładniejszych walk dnia. Zwyciężył zdecydowanie na punkty Szczepański (K); waga kogucia: Cieślak (K) podał się w drugim starciu Błaszczkowski (P); waga piórkowa: w dość chaotycznej walce zwyciężył na punkty Sobczyk (P) Jędrzejczak (K); waga lekka: Gajewski (K) uległ przez k.o. w drugim starciu Wojtaszkiemu (P); waga lekko-półśrednia: walka stoczona przez Chmielewskiego (K) z Kasperczykowskim (P) była dość interesująca i wyrównana — zakończyła się remisem; waga półśrednia: znany zawodnik Kutna, Wardencki, zwyciężył przez poddanie się Rutkowskiego (P) w pierw-

Ogłoszenia drobne

OB. Stanisława ZGUBIONO leg. Brynkiewicza zaw. zaw. na nanietałkowne zażwiako Urbaniachowianę się przeprasza. Brynkiewicz Leopold — ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Spółdzielni na nazwisko Pujdak Mieczysław. 5929

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni, wesołowie fabryczna na nazwisko Miłczarek Kazimiera. 5931

ZGUBIONO leg. szkolna na nazwisko Siemionowski Bogusław. 5934

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Prac. Bud. Stolarska i Ubezpieczalni na zabela, Radwańska — Ubezpieczalni na 5928

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Prac. Bud. Stolarska i Ubezpieczalni na zabela, Radwańska — Ubezpieczalni na 5924

Zadania kutnowskiego oddziału ZSch

W dniu 6 marca br. odbyło się Plenum Zarządu Oddziału Powiatowego ZSch w Kutnie, poświęcone ocenie działalności ZSch w roku 1950 oraz nakreśleniu zadań 2 roku Planu 6-letniego.

Ob. Czesław Ciapała omówił zadania stojące przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej w roku bieżącym. Ob. Ciapała wskazał na osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy zarządu Oddziału Powiatowego, jak również w pracy gminnych zarządów, które nie wykonywały otrzymywanych zaleceń.

W dyskusji zabierało głos 17 osób. Dyskutanci stwierdzili, że Zarząd Oddziału Powiatowego ZSch nie potrafił całkowicie wyczerpać organizacji do planowej akcji skupu zboża oraz do akcji siewnej. Dyskusja wykazała, że niektóre gminy napotykały na trudności w swej pracy, a to dla tego, że nie we wszystkich gminach była przeprowadzona reorganizacja, mająca na celu wyeliminowanie kulactwa z zarządów gminnych ZSch. Mówcy uskarżali się na brak współpracy z gminnymi radami narodowymi, od których nie uzyskiwały pomocy.

W toku dyskusji podkreślono, że Oddział Kutnowski ZSch musi zwrócić uwagę na wzmocnienie pracy organizacyjnej w swoich oddziałach gminnych ZSch, musi brać aktywny udział w akcjach społecznych, jak walka z analfabizmem, walka z alkoholizmem oraz winien krzewić i rozwijać pracę kulturalno-oświatową na wsi. Kierownicy świetlic i aktywiści ZSch powinni położyć nacisk na zorganizowanie gazetki ściennych oraz ożywienie działalności punktów bibliotecznych.

Instancje gminne ZSch winny bardziej zacieśnić współpracę z gminnymi radami narodowymi oraz z organizacjami polityczno-społecznymi na swoim terenie. Zarząd Oddziału Powiatowego ZSch w Kutnie w dalszej swej pracy będzie realizować słuszne wskazania Plenum ZG ZSch, które krytycznie oceniło dotychczasową pracę organizacji. Realizowanie wytycznych Plenum przy czyni się do budowy socjalizmu w Polsce. (R)

Aktyw związkowy powiatu łódzkiego obraduje

W sali Związków Zawodowych w Zgierzu odbyła się narada aktywów związkowych powiatu łódzkiego. W naradzie udział wzięli przedstawiciele Partii i PGR.

Referat wygłosił przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, tow. Brzeziński. Omówił on przebieg prowadzonej akcji wyborczej do ogniw zwią-

Uroczyste akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice aleksandrowskich zakładów pracy na uroczystej akademii święciły Międzynarodowy Dzień Kobiet. W czasie akademii delegacje kobiece złożyły meldunki o podjętych i częściowo już wykonanych zobowiązaniach.

Między innymi kobiety zatrudnione w Aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Pończosznego postanowiły: umocnić szeregi Ligi Kobiet, wziąć czynny udział w walce o likwidację analfabetyzmu, podnieść wydaj-

ność pracy i jakość produkcji, a także przyczynić się do zachowania higienicznych i estetycznych warunków miejsca pracy.

Pracownice Biura Głównego Aleksandrowskich Z.P.P. zobowiązały się do wykonywania, w ciągu 1.000 godzin pończoch.

Na zakończenie akademii podjęta została rezolucja, w której pracownice wszystkich działów produkcji postanawiają wykonać siłą własną pracę przy wykonaniu planów.

W sali posiedzeń przy Prezydium Łódzkiej Powiatowej Rady Narodowej odbyła się staraniem kół Ligi Kobiet przy Powiatowej Radzie Narodowej i Powiatowej Komendzie Milicji Obywatelskiej, uroczysta akademia, w czasie której przedłożyły pracę ob. ob. Mielczarek i Hyża złożyły meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań na dzień 8 marca.

Tow. Wojciechowska wygłosiła referat o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W czasie akademii zostały nagrodzone dyplomem uznania za socjalistyczny stosunek do pracy pracownice Prezydium PRN i PKMO ob. ob. Władysława Mielczarek, Zofia Peterkowska, Janina Strużycka i Genowefa Mertowa, a książeczkami PKO z wkładem po 100 zł. ob. ob. Pietrzak, Nowak i Gabarówna.

Na zakończenie odczytana została rezolucja, potępiająca zbrodnicze zakusy pożegacysty wojennych. W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy z Probozowic.

Ponad 250 osób zebrało się w świetlicy spółdzielni produkcyjnej w Pniewie na akademii, zorganizowanej przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Referat o Międzynarodowym Dniu Kobiet wygłosiła przedstawicielka przybyłej z Łodzi ekipy robotniczej. W referacie swym prelegentka podkreśliła zdobycze i osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej oraz w krajach demokracji ludowej.

W czasie referatu wznoszono okrzyki: „Niech żyją kobiety polskie”, „Niech żyje Wódz Międzynarodowego Ruchu Obrońców Pokoju — Józef Stalin”. Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut.

Akademii zakończyła część artystyczna. Złożyły się na nią wiersze, śpiewy, monolog i inscenizacja w wykonaniu członkiń miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, koła ZMP oraz zespołu młodzieży przybyłej z Łodzi z ekipą.

W fabryce „Kraj” usprawnienia nie są realizowane

W fabryce „Kraj” odbyła się narada wytwórcza, związana z wykonaniem planów miesięcznych i całokształtem pracy w fabryce. Poruszane były również sprawy wprowadzenia do produkcji zgłoszonych przez pracowników usprawnień, mających na celu podniesienie wydajności i jakości.

W czasie dyskusji ob. Florczak poruszył sprawę usprawnienia opracowanego przez ob. Miłosza Rączkę, a mającego na celu wykorzystanie odpadów płaskownika, używanego do wykonywania obręczy kół siewnikowych. Usprawnienie nie to powinno być wprowadzone do produkcji. Pomimo kilkakrotnej interwencji usprawnienie to nie zostało do dziś dnia zastosowane.

Nie opracowano również innych usprawnień. Usprawnienia te w liczbie 33 leżą w teczkach już miesiąc. Między odłożonymi wnioskami znajduje się wniosek ob. Ojrzanowskiego, mający na celu oszczędność elektrod spawalniczych, ob. Gruszczyńskiego, dotyczący wyrobu sprężyn z odpadów drzewnych, ob. Szykiewicza, który wykonał 60 skrzydełkowy, skracający o 9 minut czas toczenia jednej piasty. To ostatnie usprawnienie zastosowano już, ale ob. Szykiewicz nie otrzymał dotychczas premii.

Henryk Janczak

Paulina Drzewoska dzieli się wrażeniami z Kongresu Ligi Kobiet

Uczestniczki I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet powróciły już do swoich codziennych zajęć, do codziennej walki o naszą przyszłość. Wróciła również do swych codziennych zajęć tow. Paulina Drzewoska, przewodnicząca Zjednoczonych Hut Szkła w Radomsku, którą kobiety radomszczańskie wybrały jako delegatkę na Kongres.

Tow. Paulina Drzewoska wróciła z Warszawy w poniedziałek o godzinie 4 rano, a już o 7 stawiała się do pracy. Jej współpracownicy Eugenia Szczerbińska, Stanisława Rorat, Teresa Wolska i inne nie mogły się wprost doczekać przerywu obiadowej, aby obszernej rozmawiać z tow. Drzewoską o tym wszystkim, co na Kongresie nie było, o powziętych uchwałach i zadaniach, jakie Kongres postawił przed kobietami polskimi. Otoczona na gromem swych współpracownic i pracowników przybyłych z innych działów, tow. Drzewoska dzieli się swymi wrażeniami.

— Na Kongresie wyraźnie było widać, że Polska Ludowa zapewniła kobietom prawa nie tylko na papierku, ale w życiu. W Kongresie brały udział kobiety zajmujące

stanowiska dyrektorów, sędziów, kołowych lotniczek, górniczek, kobiety pracujące we wszystkich zawodach i przodujące w swej pracy. To właśnie przodownictwo pracy umacnia nasze prawa, zapewnia nam szacunek i uznanie.

Kongres wykazał, że kobiety polskie stanowią wielką siłę, siłę, która jest potężną dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, która przyczynia się do umacniania ogniw światowego frontu pokoju — jakim jest nasza ojczyzna.

Przedłużać godziny pracy centrali telefonicznej w Żychlinie

Centrala telefoniczna w Żychlinie przerywa swoje czynności o godz. 21, zaś uruchomiona zostaje dopiero o godz. 8 rano. Ten stan rzeczy nie jest dogodny dla Żychlina. Mieszkańcy nie mają gdzie zadzwonić, jak Fabryka im. Plechka, Cukrownia Dobrzelińska oraz szereg mniejszych przedsiębiorstw i uspołecznionych zakładów pracy, dla których korzystanie z aparatu telefonicznego w godzinach wieczornych jest często konieczne.

Mieszkańcy Żychlina narzekają, że w razie nagłego wypadku nie ma możliwości korzystania z telefonów w godzinach wieczornych. Szpital Powiatowy oddalony jest o 21 km, zaś po godz. 21 nie można uzyskać połączenia z Kutnem, aby móc przez wieść chorego.

Przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej interweniowała w swoim czasie w urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym i w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi w tej sprawie, jednakże interwencja ta nie odniosła skutku.

Byłoby wskazane, ażeby Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Łodzi spowodowała uruchomienie centrali telefonicznej w Żychlinie w godzinach wieczornych, aby ten ośrodek przemysłowy nie był odcięty od świata.

J. Radoszyński.

Narada produkcyjna w gorzelni Wronowice

W gorzelni Wronowice powiatu łaskiego odbyła się narada wytwórcza. W czasie narady przedstawiciel Powiatowego Zarządu GS w Łasku ob. Józef Solarski omówił zadania gorzelnictwa w Planie 6-letnim.

Gorzelnia Wronowice musi się dobrze przygotować do stojących przed nią zadań. Załoga gorzelni musi być świadoma swoich obowiązków, a plan musi dotrzeć do każdego pracownika. Ob. Solarski wskazał na konieczność podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników gorzelni, niezbędność uświadomienia wszystkich zatrudnionych o prowadzeniu jak najdalej idących oszczędności. Poprzez celowe zmniejszenie zużycia surowca, opalu i materiałów pomocniczych można będzie wydatnie obniżyć koszty własne.

W toku narady omówiono plany produkcyjne na najbliższą przyszłość. Biorący udział w dyskusji, wskazywali na sposoby stosowania oszczędności i usprawnień w poszczególnych działach produkcji.

Pracownicy gorzelni Wronowice złożyli na naradzie zobowiązania, które przyniosą poważne oszczędności kosztów własnych produkcji. Między innymi palacz ob. Jan Ro-

bak zobowiązał się do obniżenia normy zużycia węgla. Cała załoga zobowiązała się wykonać plan kampanijny na 22 dni przed ustalonym terminem oraz przekroczyć kampanijny plan produkcji o 30 procent.

Meldunki napływające z poszczególnych PGR-ów oraz spółdzielni produkcyjnych świadczą o tym, że są one przygotowane do rozpoczęcia akcji siewnej.

Tak więc PGR w Pytovicach, jeden z wzorowych obiektów rolnych na terenie powiatu piotrkowskiego, wyremontował już całą kowalnię narzędzi, przysposobił traktory i zorganizował 3 ognia, każde składające się z 5 osób, które w zależności od przydzielonych im funkcji, odpowiedzialnie będą za rozsiadanie nawozów, wykonanie prac okopowych, akcje pomocy sąsiedzkiej drobnym i średniorolnym chłopom itp.

Zboża siewne są już nagromadzone, nawozy zwiększone do magazynów PGR. Ważnym zadaniem

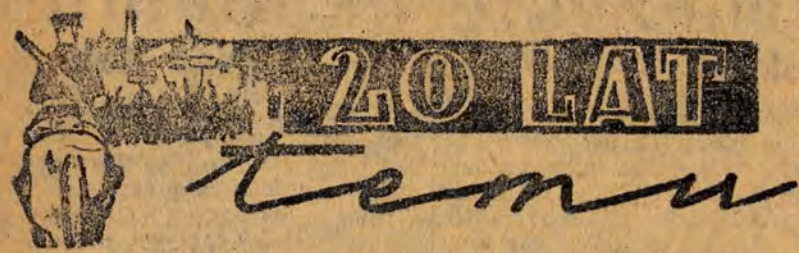
Na zakończenie obrad tow. Stefan Kaźmierczak omówił sprawę współzawodnictwa pracy. W gorzelni Wronowice współzawodnictwo pracy rozwija się dobrze i daje doskonałe wyniki.

Michał Idczakowski.

Przed akcją siewną w powiecie piotrkowskim

Niem było zapewnienie odpowiedniej ilości sezonowych robotników do kampanii. W tej chwili sprawa ta jest już rozwiązana — zapewniono przystąpienie do pracy wraz z rozpoczęciem akcji siewnej 40 robotników, dla których gotowe są już pomieszczenia oraz zradiofonizowana i zelektryfikowana świetlica.

Podobnie całkowicie gotowa do akcji siewnej jest spółdzielnia produkcyjna w Szpinalowie, koło Kamińska. Zgodnym wysiłkiem wszystkich członków spółdzielni, podzieliwszy się na grupy, wyremontowali i przysposobili siewniki i oraz wykonali wszystkie czynności przygotowawcze do pierwszej, od czasu powstania spółdzielni produkcyjnej, siewów wiosennych.



Co pisało praso łódzkie w dniu 10 marca 1931 r.

ATAK POLICJI NA MANIFESTUJĄCE KOBIETY
Gazety łódzkie zamieszczają w dalszym ciągu skąpe wiadomości o przebiegu „Dnia Kobiet” w kraju i za granicą. W Warszawie, w niedzielę, dnia 8 marca 1931, policja zaatakowała pochód, w którym brały udział kobiety. Przy ul. Wielkiej doszło do starcia. Policja szarżowała manifestujące kobiety. Użyto również bomb gazowych.

ZA 10 TYS. DOLARÓW MOŻNA MORDOWAĆ BEZKARNIE
Pod tytułem „Kto ma 10 tysięcy dolarów ten może śmiało popełnić morderstwo w USA” — drukuje „Republika” duży reportaż na temat „sprawiedliwości” amerykańskiej. „W Stanach Zjednoczonych trzeba zapłacić 10 tysięcy dolarów jednemu z sędziów przysięgłych, żeby się wymigać od elektrycznego krzesła”.

Według ścisłych statystyk — w ostatnim roku ani jeden z „bogatszych” bandytów nie został skazany na śmierć. Wszyscy oni znaleźli do syć pieniędzy na przekupienie sędziów. Na śmierć skazywano wyłącznie „biedotę”, nie posiadającą centa w kieszeni.

DEMONSTRACJE PRZECIW OPLATOM W KASIE CHORYCH
Na wiadomość o projekcie rządowym wprowadzenia opłat za korzystanie ze świadczeń w Kasie Chorych w całym szeregu fabryk łódzkich odbyły się wiece, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw podobnym ograniczaniom uprawnień świata pracy.

ŁÓDŹ NIE MA PIENIĘDZY NA NAGRODY LITERACKIE
Magistrat m. Łodzi postanowił skasować tzw. „nagrody literackie” wypłacane corocznie w wysokości 10 tysięcy zł.

Sport w krajach kapitalistycznych narzędziem wyzysku i deprawacji

Głęboki upadek kultury burżuazyjnej uwidacznia się również w całej pełni na odcinku życia sportowego w krajach kapitalistycznych. Koła rządzące na zachodzie przeobraziły tam sport w jeszcze jedno narzędzie otumaniania mas, odwrócenia ich uwagi od palących zagadnień życiowych.

Imperialiści amerykańscy, marząc o nowej wojnie światowej, wykorzystują sport, jako jeden ze środków propagandy militarystycznej. W Stanach Zjednoczonych zarówno sport, jak kino, literatura i teatr są używane jako narzędzia deprawacji szerokich mas ludowych. Wodzireje dzisiejszej Ameryki, idąc za przykładem swych hitlerowskich poprzedników, głoszą kult ordynarnej przemocy i morderstwa.

W USA, jak i w innych krajach kapitalistycznych zawody sportowe są świadomie przeistaczane w odradzające spektakle, gdzie widok krwi i cielesnych kontuzji ma działać podniecająco na widzów, budząc w nich najniższe instynkty. Rozmyślnie kulturowana w amerykańskim sporcie brutalność przyjmuje zaskakujące rozmiary. Np. tam

tejsze agencje prasowe stwierdzają, że w roku 1948 z powodu kontuzji, odniesionych na boiskach piłkarskich, zmarło 21 osób.

Ale ta sama prasa sportowa ustawicznie jeszcze podnieca i podsyca widzów do oglądania tego rodzaju „zawodów”. Bokserowi, umiejacemu spowodować u przeciwnika ciężkie uszkodzenie cielesne, organizuje się zazwyczaj szumna reklama, nagradzając go tytułami w rodzaju — „Zabójca Jack”, „Śmiertelny taran” i t. p. A wszystko to zdąża do jednego celu — wpoić młodzieży zamiłowanie do okrucieństwa, przygotować z niej żołnierzy, którzy bez litości będą zabijać i grabić zaatakowane przez amerykański imperializm narody.

REZULTATY „WYCHOWANIA”

Rezultaty takiego wychowania dają już znać o sobie. Amerykańskie miokosy o krzepkich pięściach, a głowach zapelnionych hasłami nie nawisli do człowieka. Wypielegnowanymi m. in. i przez sport amerykański, gangsterskie filmy i destruktywne powieści, zdystansowali w Korei pod względem okrucieństwa hitlerowskich zbrodniarzy.

Reakcyjne organizacje faszystowskie w USA („Legion amerykański”, „Srebrne koszuły”, „Córki Kolumba” i t. p.), zakładają swoje kluby sportowe, wciągają tam młodzież pod płaszczykiem zajęć sportowych, wychowują lotrów i organizatorów pogromów, którzy są wykorzystywa-

ni dla napadów na zebrania postępowych organizacji, dla zabójstw działaczy postępowych.

PRZED WSZYSTKIM ZYSK

Sport burżuazyjny kieruje się przede wszystkim chęcią zysku. Wszelkie zawody sportowe są obiektem różnorodnych zakulisowych machinacji i brudnych transakcji. O wyniku spotkania nie decyduje się na ringu, boisku piłkarskim czy bieżni, ale w gabinetach różnych businessmenów i „działaczy” sportowych, którzy zarabiają olbrzymie sumy na totalizatorze. Sportowcy są całkowicie od nich uzależnieni i muszą ślepo wykonywać otrzymane zarządzenia.

Sportowców wyczynowych kupuje się jak towar, jak dom czy samochód.

„Różni przedsiębiorcy udają się w głąb kraju, na wieś, w poszukiwaniu rękujących nadzieje atletów, ludzkie ich iluzje złotej przyszłości wolnej od pracy” — pisał jeden z dziennikarzy amerykańskich Georges Eber.

GANGSTERZY I SYNDYKATY SPORTOWE

W Stanach Zjednoczonych sport już od dawna znajduje się w rękach gangsterskich syndykatów, które odgrywają zarazem poważną rolę w życiu politycznym kraju. Syndykaty te przekupują sportowców, trenerów i sędziów i zapewniają sobie ogromne zyski kosztem milionów Amerykanów, czyniących za-

klady. Ogromna część tych zarobków idzie do kieszeni miejscowych polityków, ściśle powiązanych ze światem przestępczym i gwarantujących mu bezkarność.

Właścicielem jednego z takich „syndykatów totalizatora” jest znany gangster Frank Costello, będący zarazem dyktatorem politycznym Nowego Jorku, wyznaczającym urzędników do władz samorządowych i sędziów.

Inny znany „spec” od sportu, nazwiskiem Erikson, zarobił w ciągu bardzo krótkiego czasu na wyszczególnionych zawodach piłkarskich i bokserkich 30 milionów dolarów.

BŁYSKOTLIWI POCZĄTEK KARIERY...

Nazwiska najpopularniejszych sportowców USA wykorzystywane są w najszerzej skali w celach reklamowych. Charles Byrd w książce pt. „Losy człowieczeństwa” pisze m. in. o studencie Red Grey, który przeszedł na zawodowstwo — „Nazwisko jego zostało sprzedane za 12 tys. dolarów firmie produkującej swetry, za 5 tys. dolarów fabrykantowi obuwia, za 2 i pół tys. fabrykantowi kapeluszy i za tysiąc dolarów wytwórni tytoniowej. Skromność ostatniej kwoty tłumaczy się tym, że Red nie jest palaczem”.

...I SMUTNY KONIEC

Leży ten okres „błyskotliwej sławy” trwa krótko. Normalny los sportowca w krajach kapitalistycznych to przedwczesna starość i nędza. Przedsiębiorcy, menadżerowie ciągną z niego maksymalne zyski, a następnie, wyekspluowawszy, wyrzucają go na ulicę, jako człowieka niepotrzebnego, zajmującego tylko miejsce nowym „faworytom”. Ostatecznie jedna z dawnych sław sportowych kończy życie samobójstwem, druga dogorywa w nędzy, a jeszcze inne wstępują na drogę przestępstwa.

Całkowity upadek i degradacja sportu w krajach kapitalistycznych stanowi jeszcze jeden dowód ogólnego kryzysu kultury burżuazyjnej, którą imperialistyczne rządy tych krajów przekształciły w narzędzie otumaniania i demoralizacji szerokich mas.

(G. M.)

Wielki start wiosennych Targów Lipskich

Tegoroczne Targi Lipskie są największymi po wojnie. 8.400 wystawców (w tym 400 z Trizonii) otrzymało w tym roku 145 tys. mtr. kw. powierzchni wystawowej (w roku ubiegłym było 7.500 wystawców na 131 tys. mtr. kw. terenu), jak również szereg nowozbudowanych hal oraz odbudowanych domów w śródmieściu. Już w pierwszych dniach wystawy przyjechało do Lipska ponad 8 tys. gości z samych Zachodnich Niemiec oraz tysiące z rozmaitych krajów.

Poza Związkiem Radzieckim, Chinami, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, w tym roku wystawiają w Lipsku — Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Włochy oraz Austria, nie licząc indywidualnych wystawców z innych krajów Zachodniej Europy. Duża delegacja ekspertów przybyła z Chicago. Chiny oraz Korea wystąpiły po raz pierwszy w Lipsku i w Europie z własnymi pawilonami.

Natłok gości, turystów oraz wystawców był tym razem tak wielki, że musiano dosłownie regulować ruch zarówno w pawilonach, jak i restauracjach oraz lokalach rozrywkowych. Jak oświadczył dr Moser, przewodniczący Towarzystwa dla Handlu Wschodniego w Hamburgu (Zachodnie Niemcy), bojkot Targów Lipskich, zorganizowany przez administrację Adenauera i Kaisera (w tym samym prawie czasie otworzono Targi w Hannoverze), poniósł całkowitą porażkę!

Liczny zjazd z Trizonii, mimo represji i szikan ze strony władz zachodnich, raz jeszcze podkreślił nie tylko gospodarcze, ale i polityczne znaczenie Targów Lipskich. W czasie Targów odbyło się wiele zjazdów ogólnoniemieckich, jak np. metalowców oraz imponujący wiec Narodowego Frontu Demokratycznych

Niemiec, na którym wystąpili mówcy z całych Niemiec.

„Targi Lipskie — powiedział na wiecu Walter Ulbricht — są w tym roku czymś więcej, niż tylko międzynarodową wystawą przemysłu i handlu. Wskazują one na wielką perspektywę pokojowego rozwoju przyszłych zjednoczonych i demokratycznych Niemiec. Dlatego wszyscy miłujący pokój Niemcy, którzy pragną odbudować swój kraj, muszą do magać się podpisania traktatu pokojowego jeszcze w roku 1951”.

Pawilon Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej były w tym roku nie tylko znacznie większe, ale i bogatsze w ekspozycje przemysłowe i przetwórcze. Związek Radziecki, którego pawilon był ośrodkiem powszechnego zainteresowania, pokazał całą potęgę swego pokojowego przemysłu i wspaniały postęp osiągnięty w technice, w ciężkim przemyśle, w przemyśle precyzyjnym, optycznym i samochodowym.

Pawilon Polski pokazał w tym roku nasz ciężki przemysł, nasze tożsamość i frezarki, pokazał bogactwo naszego przemysłu tekstylnego, spożywczego i artystycznego.

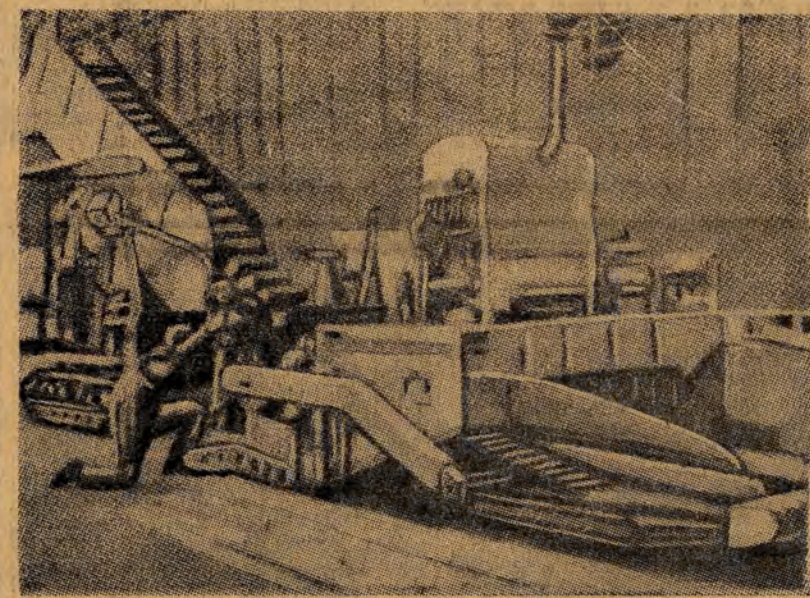
Niemiecka Republika Demokratyczna, która przedstawiła dorobek przemysłowy po zakończeniu Planu Dru letniego, pokazała na Targach, że wkroczyła zdecydowanie na drogę rozwoju własnego ciężkiego przemysłu. Dotychczas bowiem w NRD produkowano artykuły przemysłu lekkiego, precyzyjnego i optycznego. W tym roku mogliśmy w Lipsku oglądać nie tylko 1000-konne motory Diesla, turbiny okrętowe oraz olbrzymie pogłębiarki, ale również tożsamość nowej konstrukcji, frezarki i wiertarki.

Obok betoniarów i maszyn do budowy dróg, widzieliśmy wielkie kran-y na cięgnach, rozmaite wielkości

traktory, maszyny rolnicze oraz samochody ciężarowe, nowoczesne lokomotywy, opalane węglem i nowymi modelami linowymi typu BMW. Fabryka Zeiss pokazała tym razem nie tylko olbrzymią różnorodność mikroskopów, aparatów fotograficznych oraz projekcyjnych, ale nowe typy aparatów Roentgena oraz wspaniałą mozaikę szkielek, jakich nie produkowała ta fabryka przed wojną.

Oglądając ekspozycje przemysłu NRD, stwierdzamy, że na zachód od naszej granicy na Odrze i Nysie ma my sojusznika, którego pokojowa go spodarka jest wielkim wkładem do dzieła wzmocnienia obozu pokoju w Europie.

MARIAN PODKOWINSKI



Nowoczesna maszyna do układania nawierzchni betonowej i asfaltowej, wyprodukowana w Związku Radzieckim, wystawiona na Targach Lipskich.

Czechosłowacja i Rumunia mistrzami świata w tenisie stołowym

W Wiedniu zakończono drużynowe mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

W finałowym spotkaniu w konkurencji męskiej Czechosłowacja pokonała Węgry 5:4. Dzięki temu zesłoroczny mistrz świata — drużyna

CSR — zdobyła ponownie tytuł mistrzowski.

Również w konkurencji kobiecej obrońca tytułu Rumunia odnosi zwycięstwo w finale nad Austrią 3:1 zachowała tytuł mistrzowski.

Fakt, że dwa tytuły mistrzowskie zdobyły Czechosłowacja i Rumunia, wicemistrzami świata zaś w konkurencji męskiej zostały Węgry, jest wymownym dowodem wspaniałego rozwoju tenisa stołowego w krajach demokracji ludowej.

(G. M.)

Wysoki poziom narciarzy wiejskich ZSRR

W Gorki zakończyły się mistrzostwa narciarzy wiejskich Związku Radzieckiego. W zawodach, które trwały przez 4 dni, uczestniczyło 250 zawodników i zawodniczek, zwycięzców przeprowadzonych uprzednio eliminacji w poszczególnych republikach ZSRR.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęła reprezentacja RSFR, której zawodnicy wygrali 7 z 9-ciu konkurencji mistrzostw. Drugą była reprezentacja Republiki Karel-Fińskiej — zwyciężczyni w sztafecie męskiej 4 x 10 km.

Mistrzostwa wykazały dalsze podniesienie się poziomu sportu wśród narciarzy wiejskich. W czasie za-

wodów poprawiono rekordy krajowe w biegu kobiet na 5 km. oraz na 15 km. dla mężczyzn, a ponadto w wielu innych konkurencjach uzyskano wyniki lepsze niż w roku ubiegłym.

Biegi na SPO

Sekcja Narciarska Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 11. 3. 1951 r., dostępne dla wszystkich biegi masowe na SPO i Oznakę Sprawności PZN. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu startu od godz. 8.30 do 10, w gąsówce w Łagiewnikach. Dojazd tramwajem 17.

Święta przeszły trwóźnie i smutno. Padał śnieg. Chwilami gęsta jego zasłona zwisała nad ulicami, naśladując kłęby brunatnego dymu. Wówczas w południe było ciemno jak o zmierzchu.

Zając wstał do Krauzowej. Długo otrząpywał śnieg z butów i otrząsał o ramię zaśniętą czapkę, zanim wszedł do izby. Syn Krauzowej, Stach, leżał na łożku. Wdowa siedziała przy oknie, przez które widać było bezustannie spadające, zlepione śnieżne płatki. Nieustający ten ruch stwarzał złudzenie, że pokój lekko podnosi się do góry.

— Co będzie? — zapytała Krauzowa.

— A co ma być? Nie śpijmy. Trzeba działać — Zając-usiadł przy stole, wyjął z kieszeni blaszane pudełko z tytoniem i zajął się kreśleniem papierosa.

— Był tu z administracji. Mówił, że kto z wymówionych mieszkań w domach rodzinnych, dostanie eksmisję.

Zając, który podniósł do ust samokrutkę, aby zwilżyć ją językiem, zastygł w tym ruchu, wpatrując się w kobietę: — No-o!

— Najlepiej Frontczakom. Zmarłemu wymówili, to — to far-sal... — poruszył się Stach.

— Czekaj — odparł poważnie Zając — wcale nie. Może by emeryturę dostali i z domu by ich nie ruszano... A tak...

— A czemu oni piszą że niby strażaka na taczkach wywieźli? Przecież to był komendant...

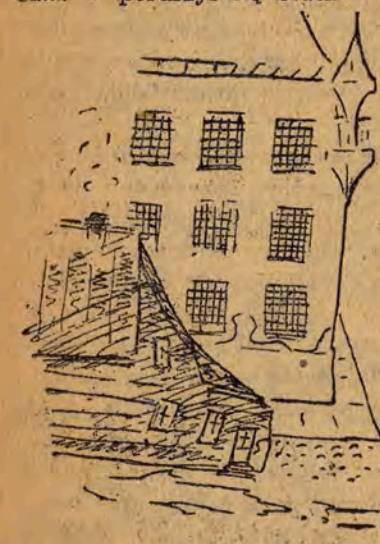
— Widocznie nie wypada się przysiąc...

— Ale, na Widzowie dzisiaj wojska było! — rozległ się głos spod stołu. Młodszy brat Stacha, dwunastoletni Marian, wysunął głowę unosząc obrus. Miał szeroka, usianą piegami twarz.

— Mały! przynieś-no ognia.

Marian poczołgał się na kłęczkach do piecyka, rodmuchał popiół i przyniósł na blaszce czerwony węgiel.

— Chodźmy do starego — zaproponował Zając, zapalając papie-



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

rosa. Marian obserwował go uważnie, przenosząc oczy z dymiącego węgla na pochylone czoło Zająca. W oczach chłopca zapalały się i przysgasyły czerwone iskierki.

Wysili. Zawierucha zwiększała się. Wiatr pędził kłęby śniegu, zrywając je z dachów i podnosząc z ziemi. Podniesione kornierze, nasunięte na oczy czapki, głęboko schowane w kieszeniach rękawy nie chroniły wcale przed mrozem i śniegiem. Śnieg bił w twarz, oślepiał. Na ulicach było pusto. Na Nowym Rynku minął ich patrol. Na rogu Konstantynowskiej stał konny policjant obsypany śniegiem jak posąg.

Zatrzymali się dopiero przed drzwiami z mosiężną tabliczką z napisem „Adw. Piotr Kon”. Stach wyciągnął rękę po sznur od dzwonka, lecz Zając, uprzedzwszy jego ruch, zastukał trzykrotnie. Drzwi się uchyliły...

Gospodarz stał przy stole, ręce trzymał w kieszeniach spodni i kiwając się, mówił:

— W „Pierłomie” podane są liczby. Dreszcz przeszywa, kiedy się czyta te krwawą statystykę. Nie pamiętam szczegółów. Zapamiętałem tylko liczbę zabitych lub rannych gubernatorów — sześćdziesiąt siedmiu — oraz fabrykantów i ich urzędników — coś około stu dwudziestu. Ogółem dwa tysiące stu sześciu wyższych urzędników państwowych i policyjnych, w tym rewirów, agentów, oficerów, obywateli ziemskich, sołtysów et caetera. Po drugiej zaś stronie barykady — ludności walczącej i ofiar przypadkowych — trzydzieści dwa tysiące siedemset osób. Oto są żniwa ostatnich dwóch lat, w przybliżeniu, oczywiście...

— Weźmy ostatnie gazety. Z Radomia donoszą: zamach na szefa żandarmerii, pułkownika Pottiego — bomba oderwała mu nogę; sprawca — uczeń szkoły handlowej. W Petersburgu pada strzał w parku Taurydzkim — zamach na admirała Dubasowa. W Warszawie dwudziestu agentów tajnej policji, prowokatorów, wysypuje wielu robotników zaangażowanych politycznie. Fabrykanci łódzcy

ogłaszają lokaut w sześciu największych zakładach, około stu tysięcy ludzi zostaje pozbawionych środków do życia. Carski minister spraw wewnętrznych defrauduje razem z jakimś kupczykiem 800 tysięcy rubli, przeznaczonych na wyratowanie od klęski głodowej ludności centralnej Rosji. I car broni tego ministra, a Stotypin czuje, że grunt usuwa mu się spod nóg. Realności i postępowcy nasi tworzą blok z endekami i drukują swoje nazwiska na kartkach, które będą rzucone do urn rękami zmęczanymi we krwi przelanej w pogromach i walkach bratobójczych...

— W Warszawskiej Filharmonii tańczy bosonóżka Isadora Duncan i cała stolica przypatruje się tym bezwstydnym tańcom — wtórując adwokatowi, powiedział pan w ciemnych okularach.

— Ach! — wyrwało się brunetce — musimy koniecznie pojechać do Warszawy...

Adwokat wyciągnął z prawej kieszeni, małą, białą rękę, uderzył nią o stół i powiedział donośnym głosem:

— Czy to wszystko nie są objawy zdziwienia, zwyrodnienia? Cynizm, bestialstwo, barbarzyństwo, upodlenie, ohydna zdrada — oto są określenia, którymi nazwać można to, co dzieje się po jednej i po drugiej stronie barykad dzielących ludzkość na wrogie obozy...

Po tym wybuchu zapanowała chwilowa cisza. Korzystając z niej Zając, pochylił się nad stołem i zapytał:

— Panie mecenasie, co słycać? Jak ze Stasiakiem?

Adwokat popatrzył na niego, mrużąc lewe oko i schował z powrotem rękę do kieszeni.

— Aha — powiedział jak człowiek, który dopiero co się obudził. — Stasiak... Stasiak... Tak, tak, pamiętam, Nie, nie z tego. Przysięgał się do winy. Widziałem protokół. Zostanie przeniesiony... Zbyt poważnie się zaangażował... Przypuszczam, że do Warszawy. Wiem, szukuje się wielka draka. Możecie swoim powiedzieć: wszystkich zlokautowanych robotników, którzy nie są stałymi mieszkańcami Łodzi, mają wywieźć... tak, wywieźć do miejsca stałego zamieszkania. Żeby się nie pętał bez roboty, nie wiecował i, Boże broń, nie wymyślił rewolucji. Tak... oczywiście, draństwo zostanie wszystko przeciwko wam wymyślono... Tak... i to wszystko...

Zając spochmurniał. Tracił lokiem Stacha:

— Chodźmy Stasiakową uprzedzić, jutro będzie za późno. Jak już pan mecenas mówi, znaczy, że tak jest.

(D. c. n.)